

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

<p>Rzymsko-katolickie: Dziś: Izidora bisk. Jutro: Wincentego Fer. Pojutrze: Celestyna p.</p>	<p>Grecko-katolickie: Nykona prep. Zacharja prep. Błahowiszczenie.</p>	<p>REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.</p>	<p>Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 5 g. 29 m. Zachód „ o 6 g. 35 m. Barometr 758. Pogoda.</p>
--	--	---	---	---

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Posel Biliński i wyborcy jego.

O liście dra Leona Bilińskiego, odmawiającym stawienia się przed wyborcami, wyraziliśmy już odpowiednie zdanie. Z tego samego powodu pisze Kurjer stanisławowski:

„Nie spodziewaliśmy się podobnej odpowiedzi po naszym pośle. Nie sądziliśmy, iż wstręt jego do spotkania się oko w oko z tymi, którzy go swym mandatem i zaufaniem obdarzyli, będzie tak nieprzewidywanym, że stanie się przyczyną do odmowy pod blahymi pretekstami.

„Pan poseł musi dochować najściślejszej dyskrekcji w sprawie podatku od wódki, bo od tego zawisło pomyślnie załatwienie tej sprawy dla kraju“. Dziwna zaiste rzecz, że kiedy postawie jak np. p. Stanisław Cięński i inni, nie obawiają się złych następstw dla kraju z powodu zdania sprawy w tej mierze, nasz poseł żywi tak przesadne obawy. Ciekawi jednak jesteśmy w czem polegaćby miała ta niedyskrekcja? O poufnych rokowaniach Koła z rządem ponoć p. poseł mało wiedzieć może, bo te prowadzi wyłącznie p. Grocholski, a gdyby nawet miał o nich jakąś wiadomość, wyborcy go za język ciągnąć nie będą i z nich zdradzić może tylko tyle, ile uważa za stosowne. Sprawa zaś sama stała się już dawno przedmiotem rozlicznych artykułów i wszelkie jej fazy są ogólnie wiadome. Wyborcom więc stanisławowskim wcale nawet nie chodzi o to, by p. poseł odchylił rąbek tajemnic Koła polskiego, tembardziej, że przekonani są, iż za tą zasłoną nie kryje się nic, coby w istocie zdołało ich uspokoić. Wyborcom chodzi o to, aby się w tej tak ważnej sprawie bezpośrednio porozumieć z swym posłem, do czego mają niezaprzeczone prawo. Wyborcy wprawdzie nie mogą zmusić swego posła, by wbrew własnemu przekonaniu szedł za ich życzeniami, lecz mają prawo żądać od niego, by życzeniami swych wyborców wysłuchał i swoje zdanie im objawił. Jeżeli między jednym a drugim zachodzi w istocie tak znaczna różnica, iż zdanie posła jest wręcz przeciwne zdaniu wyborców, natenczas jedno z nich ustąpić musi. Ale to wszystko stać się może bez niedyskrekcji i bez narażenia sprawy na pomyślnie jej załatwienie. Jesteśmy nawet przekonani, iż nawet w tym wypadku, gdyby poseł dr. Leon Biliński, wskutek wezwania swych wyborców poszedł za przykładem innych posłów i objaśnił i porozumiał się z swymi wyborcami w tej tak piekającej i cały nasz kraj dotykającej sprawie, nie wpłynąłby fakt ten zgubnie na załatwienie jej i przeciw udaloby się p. Grocholskiemu mimo tej niedyskrekcji doprowadzić poufne rokowania z rządem do zamierzonego celu. Chyba może znowu fachowe wiadomości szanownego naszego posła jako „ekonomisty“, nie pozwalają mu w sprawie tej pary z ust wypuścić“.

Parlament francuski.

Wczorajsza *Frankfurter Zeitung* umieszcza bardzo rozsądnie napisany artykuł, wykazujący konieczność rozwiązania obecnego parlamentu. Parlament w składzie obecnym nie odpowiada potrzebom kraju i dalekim jest od zrozumienia sytuacji a i sam w sobie nie posiada dostatecznej konsystencji. Najlepszym dowodem jego chwiejności i niedojrzałości jest ciągle obalanie rządów: ministerstwo Tirarda było piątym w tym szeregu.

„Parlament — pisze dziennik frankfurcki — poczuwa się do siły nad każdorazowym rządem, ale nie poczuwa się do żadnych obowiązków: posłowie wnoszą nieład i zamęt w administrację i marnują fundusze państwowe dla celów osobistych i frakcyjnych. Liczba reprezentantów narodu jest za wielką: 300 senatorów i 584 posłów — to za dużo; 450 posłów wystarczyłoby aż nadto. Takie mnóstwo krzesel poselskich utworzono jedynie po to, by agentom wyborczym zapewnić wpływ i dochody. Inteligencja i doświadczenie siedzą obecnie w senacie, w parlamencie zaś siedzi około 200 posłów wszelkich stronnictw, którzy pod względem wykształcenia — jak się na to nieraz użalały pisma paryskie — stoją niżej od przeciętnego Francuza. Stąd całkowita niepewność, bezradność i niezdecydowanie parlamentu w każdej ważniejszej kwestji. Przeworsowany przez Gambettę wybór za pomocą list okazał się najszkodliwszym, odrywa on bowiem pojedynczego posła od bezpośredniego zetknięcia z wyborcami i czyni go do pewnego stopnia od nich niezawisłym. Ostro krytykuje tenże dziennik wniosek skrajnej lewicy o zmianę konstytucji, nazywając go radykalizmem jakobińskim, który wierny swemu doktrynerstwu chce realne wady leczyć papierowymi zmianami. Nie konstytucja jest złą, ale ludzie, którzy ją mają wykonywać. Wszeika konstytucja może być dobrą, jeżeli jej wykonawcy są dobrymi. W rozwoju ludzkości są wszelkie prawa i ustawy przeważnie formalnym wynikiem dokonanych już postępów kultury i tylko w małym stopniu wpływają na dalszy rozwój. Chcieć zapobiedz upadkowi parlamentu przez rewizję konstytucji, to czysty nonsens. Faktycznie też stronnictwom, domagającym się rewizji konstytucji wcale nie idzie o podniesienie stanowiska parlamentu. Wszyscy pragną jedynie zmienić konstytucję obecną tak, jakby to było dogodnie dla ich partyjnych celów. Bonapartyści chcą wprowadzenia plebiscytu, by za jego pomocą, jak w r. 1848, wybrany przez lud prezydent mógł objąć dyktaturę lub stać się cesarzem. Orleaniści idą z nimi ręką w rękę, spodziewając się upiec pieczeń dla króla. Radykaliści zaś dążą do celu jakobińskiego: zniesienie prezydentury i senatu, ustanowienie jednej Izby — konwentu, rządzącego za pomocą wydziałów. Swoją drogą, że zmiana taka w drodze legalnej obecnie jest niemożliwą. Ministerstwo Floqueta, jeżeli samo nie chce pójść w ślad pięciu swych poprzedników, ma tylko jedną drogę wyjścia — rozwiązanie obecnego parlamentu.

Pomnik Mickiewicza.

Pod nagłówkiem „Najnowszy skandal“, umieszcza wczorajszy *Kurjer Codzienny* wychodzący w Warszawie artykuł w kwestji pomnika Mickiewicza, który podajemy w całości, solidaryzując się z nim w zupełności. Oto co pisze ten dziennik:

Nie mamy zamiaru pisać o świeżo przedstawionym u nas utworze *Barriere'a*, lecz o przedostatnim akcie tragikomedji pt. „Pomnik Mickiewicza“, odegrwanym w Krakowie przez „komitet ścisły“ ku powszechnemu zgorszeniu.

Wiadomo, iż w celu zdobycia projektu, któryby, o ile można, czynił zadość wymaganiom ogółu, zarządono aż trzy konkursy z wielkim uszczerbkiem dla funduszu pomnikowego. Na pierwszym konkursie koterja, powodowana niepojętą w podobnych sprawach lekkomyślnością i prywatą, wybrała jeden z najsłabszych projektów „Spłoszoną kraskę“. Na drugim konkursie wytrwali w swoich zamiarach sędziowie znów wydobyli na na wierzch... „Spłoszoną kraskę“, wywołując protesty jednomyślne i obrzydając ogółowi sprawę, do której z takim namaszczeniem przystępował.

Przyszedł nareszcie trzeci konkurs; jury, złożone z licznego grona ludzi wykształconych, świadomych ważności zadania i dalekich od jakiegokolwiek prywaty, uwieńczyło nagrodą pierwszy projekt „Bez godła“, wykonany przez p. C. Godebskiego, artystę o imieniu dobrze już dla sztuki zasłużonem.

Wszystkie bez wyjątku pisma nasze i galicyjskie, te nawet, którym się projekt uwieńczony zdawał za drogim, z rzadką jednomyślnością przyznały mu zalety pierwszorzędne, co też na posiedzeniach odbytych w Warszawie przed miesiącem stwierdzili również ludzie ze wszech miar kompetentni.

Jakoż i ogół, któremu kiedyś za protest przeciw „Spłoszonej krasce“ koterja warcholstwo zarzucała, przyklasnął z serca wyborowi i tym sposobem opinie jury usankejonował.

Nie dość na tem; jeden z członków komitetu ścisłego w liście prywatnym do laureata najwyraźniej przyznał p. Godebskiemu palmę pierwszeństwa, nie przewidując tylko wykonania projektu nagrodzonego... z powodu kosztów.

Zdawaloby się, że wobec powyższych okoliczności „komitet ścisły“, przejęty radością z powodu lojalnego zachowania się prasy i ogółu wobec wyroku jury i wywieziony z kłopotu listem laureata o gotowości wykonania budowy za cenę kosztorysową, oraz poczynienia zmian odpowiednich wezwie natychmiast p. Godebskiego i rzecz całą zgodnie z pragnieniem wszystkich przeprowadzi.

Niestety... Stało się inaczej! Komitet ścisły lekceważąc wyrok jury, opinie prasy i pragnienie ogółu, jak gdyby na urągawisko całej sprawie, odrzucił wszystkie projekty nagrodzone i mając zawsze przed sobą ideał „Spłoszonej kraski“, na jego modłę polecił p. Rygierowi wykonać nowy projekt. Uwierzyć trudno! Więc na to wyrzuciliśmy kilkadziesiąt tysięcy guldenów i straciliśmy niepotrzebnie tyle czasu, żeby w końcu pomnik „obstalować“, tj. do dawnych w tej sprawie skandalów przyłączyć nowy... najsromotniejszy!...

Sądźmy jednak, iż nie należy uważać sprawy za upadłą.

Zgromadzenie ogólne, które komitetowi dało mandat, ma dziś obowiązek najświętszy przejąć tę sprawę, tj. najuprzejmiej podziękować komitetowi za jego trudy obywatelskie i wybrać nową komisję (bez hrabiów), złożoną z trzech członków warszawskich i trzech krakowskich, której zadaniem będzie:

1) wezwać natychmiast p. Godebskiego do przeprowadzenia w projekcie zmian nie wielkich zresztą, które mu będą zalecone;



2) skonstruować odpowiednich przedsiębiorców, i

3) upoważnić p. Godebskiego do rozpoczęcia budowy, jak tylko materiały będą gotowe.

Twierdzenie, że uchwała komitetu ścisłego ma być nieodwołalna, jest tylko potwornym nonsensem; skoro bowiem komitet nie dorósł do wyżyn zadania, które mu było poruczone, obowiązkiem jest ludzi dobrej woli ratować sprawę póki czas...

Co się tyczy miejsca, w którym stanąć ma pomnik, to sądzę, że dalsza w tym względzie dyskusja byłaby przelewaniem z pustego w próżne.

Nikomiu nie tajno (boć na ten temat było rozpraw co nie miara), że ogół chce widzieć pomnik na rynku, jako dla niego najwłaściwszym, wszelkie więc majaczenia koterji, pragnącej i temu projektowi łeb ukreć, nie mogą być brane pod uwagę.

Agitacje Boulangerowskie.

(Dokończenie).

Areszt Boulanger'a ucieszył agitację, niebawem jednak podniosła ona głowę z nową siłą, gdy wieści o bliskiej wojnie europejskiej obiegać poczęły. Zaczęło też sobie przykrzyć bezbarwny oportunistyczny gabinet, a nawet Wilsona było już dosyć — wymyślono więc coś lepszego. Pierwszeństwo pomysłu należy się zresztą tym razem bonapartyściom, a podobno nawet samemu księciu Napoleonowi. Książę Plon-Plon, lubo wydalony, manifestuje się wciąż ze swym republikanizmem; twierdzi przytem wciąż i wypowiada od czasu do czasu w odezwach, że Francji i republice trzeba silnej władzy wykonawczej, co było właśnie zaletą napoleońskiego cezaryzmu, co zresztą możnaby tymczasem zastąpić wybieranym przez plebiscyt prezydentem republiki. Z okazji tedy wyborów uzupełniających do Izby, które się miały odbyć w dniu 26. lutego, utworzył się komitet, z którego nos na świat pokazał niejaki Thiébaud, figura nieznana, inni zaś jego członkowie, znani bonapartyści, ukryli się za nim. Komitet ów kandydaturę Boulanger'a postawił w pięciu departamentach, gdzie się odbywały wybory i zyskał dlań 55.000 głosów! Plebiscyt ten wywołał wrzawę nie małą i zaniepokojenie w sferach republikańskich, tembardziej że nie wiadano, skąd cios pochodzi, general zaś w liście, wystosowanym do ministra wojny po owych wyborach wyparł się słabo nader tej agitacji, jakby chciał mówić: „za wcześnie!”

Agitacja przytem plebiscytarna nie ustawała i ośmielona pierwszym powodzeniem gotowała się do nowych zabiegów. Dowiedziano się przytem, iż general, mimo iż minister wojny nie pozwalał mu oddać się z Clermont-Ferrand, trzykrotnie

przybywał *incognito* do Paryża w ciemnych okularach, udając kulawego. Konspiracja była tedy widoczna i dnia 15. marca spadł na Paryż jak bomba raport ministra wojny, zatwierdzony przez prezydenta republiki, którym general pozbawiony został komendantury i z zajmowanego stanowiska odwołany. Wywołało to w Paryżu male manifestacje, których ogniskiem stał się świeżo założony dziennik „bulanżystowski“ *La Cocarde*. General nazajutrz po ogłoszeniu swej kary przybył do Paryża, konwojowany przez dwóch posłów ze skrajnej lewicy Laguerre'a i Le Herissé oraz armję reporterów. Tym razem do tłumnych manifestacji nie przyszło, general jednak widział się ze swymi politycznymi przyjaciółmi, poczem natychmiast utworzył się „republikański komitet narodowego protestu“, do którego weszło kilku posłów radykalnych oraz paru dziennikarzy, jak Rochefort, Meyer, dyrektor *Lanterne* itp. Komitet wydał niezwłocznie odezwę zapowiadając w niej, że kandydaturę Boulanger'a stawiać będzie przy każdych wyborach, jako kandydaturę protestu przeciwko rządowi, który wewnątrz żadnych reform nie zdołał dokonać, na zewnątrz zaś umie płaszczyć się tylko. W odezwie zastrzegano się zresztą przeciwko wszelkiej dyktaturze antyrepublikańskiej i odwoływano się li do godności narodowej i uczuć patriotycznych.

To rozszerzenie się agitacji, na czele której stanął już nie pokątny komitet bonapartyściowski, lecz cały kwiat nieprzejednanego politycznego radykalizmu skłoniło rząd do nowych środków represyjnych przeciwko generalowi, który solidarność swą z nowym komitetem ubocznie zamianifestował. Prezydent gabinetu na posiedzeniu Izby oznajmił, że postanowiono zaważać Boulanger'a przez komisję ankiety, złożoną z pięciu starszych generalów, która prawdopodobnie przeniesie buntowniczego generala nie w prosty już stan bezczynności, lecz do rezerwy, wykluczy go z armji czynnej i zrobi go wybieralnym. Po oświadczeniu tem gabinet znaczną republikańską większością otrzymał wotum zaufania. Monarchiści ogólnie wstrzymali się od głosowania, a nawet udawali, iż biorą niejako generala w obronę. Natomiast klub skrajnej lewicy wydał odezwę, zredagowaną przez Zygmunta Lacroix, a przyjętą przez Clemenceau i całe koło rzeczono, w której powiedziano, że podpisani występują stanowczo przeciwko wszelkiej plebiscytarnej agitacji na korzyść generala, jako przeciwnej duchowi republikańskiemu i wyrażają zdanie, że jedynie energiczny i stanowczy kierunek reformatorski wyprowadzić może kraj i rząd z niewygodnej pozycji. Wydał również odezwę świeżo sformowany w Izbie klub socjalistyczny, składający się dziś z 20 posłów, w której zaznaczono, że wyniesienie jednego człowieka byłoby cofnięciem się idei socjalistycznej. Robotnicy paryscy,

na licznych zebraniach publicznych, które odbyły się w dniu 18. marca, jako w rocznicę komuny, oświadczyli się również przeciwko Boulangerowi i prowadzonej pod jego imieniem agitacji.

Któż więc stoi za generalem?

— Stoją naprzód radykalni z odcienia „nieprzejednanych“, za organ których może być uważany *Intransigeant* Rocheforta; dalej patrioci z ligi i z po za ligi, niezadowoleni z obecnego porządku, bez barwy wyraźnej, bonapartyści, szczególnie z frakcji „jeromistów“, następnie zaś w ogóle żywiły niespokojne a nawet anarchiści. Elementy przyznać należy, ruchliwe i zdecydowane.

Agitacja zaczyna sobie nawet wyrabiać program polityczny. Chodzić ma o wybór prezydenta Republiki przez głosowanie powszechne (plebiscyt); przytem ów naczelnik władzy wykonawczej, jak może być wybrany głosami ogółu, tak też i każdej chwili tąż drogą zrzucony, gdy się ludowi podoba. Zamiast Izby i senatu ma być zaprowadzona jedna tylko Izba poselska, po nad którą nie będzie stał, jak dotąd gabinet przed nią odpowiedzialny i rządzący krajem, lecz jedynie obok niej komisje, pełniące funkcje ministerjalne, bez pretensji do kierownictwa i inicjatywy. Na miejsce zużytego i zcentralizowanego parlamentaryzmu ma być zresztą zaprowadzona więcej bezpośrednia demokracja, wybieralność urzędników, samorząd, lud z głosem prawodawczym i kontrolującym przy pomocy referendum i t. d. Wogóle zniesione ma być „pośrednictwo“ w sprawach politycznych, wraz z pośrednikami to jest politykami z profesji, a nawet i pośrednictwem w sprawach ekonomiczno-społecznych, które reprezentuje burżuazja kapitalistyczna i finansowa; ma ona ustąpić miejsca ludowi t. j. stanowi czwartemu zorganizowanemu socjalistycznie, czy anarchistycznie...

Oto kontury programu, który się wykuwa i uwidocznia poczęści w dzienniku *Cocarde*. Dziennik prowadzi zaciętą kampanję podjazdową z przeciwnikami. Pierwszy numer tej trójkolorowej „Kokardy“ rozszedł się w 300.000 egzemplarzy.

Takie są oto początki bulanżystowskiej agitacji. Jakie będą następstwa — zobaczymy niebawem.

Liwiec.

Bolesław Czerwieński.

Bolesny i niespodziewany cios dotknął nas wczoraj. Bolesław Czerwieński, poeta, literat, współpracownik i współredaktor naszego pisma przestał żyć! Przed kilku dniami donieśliśmy o cho-

JÓZIK SROKACZ.

Moim synom.

Siedzieliśmy przy stole.

Dzień był prześliczny, wrzesniowy; mgły ranne wytarły się około południa w słoneczną pogodę, w której bladawym, już jesień zapowiadającym błękitie polatywały lekkie strzępki pajęczyny. Przez otwarte okna widać było nad drogą złote pyły wzbite przez pędzone do wody bydło, a w powietrzu, nasyconem jędrną wonią świeżo zoranej ziemi, rozległo się potężne porykiwanie buhaja. Było tak ciepło, że pszczoły na późne gryki rojem szły, a drobnouchne muszki wirowały słupem w każdym słonecznym promieniu. Z ogrodu, gdzie kilka kobiet zajętych było około warzywa, wpadały silne zapachy kopru i przywiedłych liści; mały wiatr poruszał firanki, przynosząc z posierzyska wrzaskliwe gęganie żerujących gęsi i echa nawoływań pastuszych.

Wszystkie te odgłosy, przeciągłe i urwane, silne i echowe, roztopiały się w jednostajnym, miarowo wzbierającym i opadającym huku i zgrzyocie puszczonej w ruch młocarni, na której odkrytym kieracie siedział Józik Srokacz, gwizdząc wesołym, ptasim niemal głosem.

Mimo dnia ciepłego, odziany był w kożuch, bo jak go od rana za chłodu włożył, tak mu się już potem i zrzucić nie chciało. Luzem go wszakże puścił, rzemień na nim rozpiąwszy i czapkę z daszkiem ze spotniałego czoła w tył, na gęstwinę

ciemnych włosów zsunął. Z batem tylko, na cztery konie w leje wyszykowanym, rady sobie jakoś dać nie mógł i raz wraz go płałał, stosując długość sznurka do zaprzężonych po parze u długich dyszlów szkapiąt, którym słomiane okulary porobił, że nienawykłe były w kieracie chodzić. Uszykował nareszcie bat i potrzaskując nim zlekka przerywał sobie od czasu do czasu gwizdanie już po to, aby jakąś przypomnianą zwrotkę zaśpiewać, już aby na ociągające się konie krzyknąć: wio maluśkie!... wiśta! wio!...

Z otwartej na ścieżaj stodoly buchał gwar zmieszanych głosów. Dziewczęta podniecane gwizdaniem Srokacza, który jedynakiem u matki wdowy był i sześć morgów gruntu, teraz w dzierżawę oddanych dziedziczył, prześcigały się w robocie, śpiewaniu i żartach. Podwórce było tak blisko, że wszystko to można było widzieć i słyszeć przez otwarte okna jadalni.

Przy stole niemniej było gwarnie i wesoło. Panowie wrócili właśnie z polowania, każdy więc z nich miał w pogotowiu jakąś nadzwyczajną historję o swoim bezprzykładnem nieszczęściu, albo powodzeniu. Dwa piękne wyżyły kręciły się koło stołu, kładąc swe lśniące łby na kolana myśliwych i patrząc na ich twarze swemi rozzumnymi oczami.

Właśnie się był rozognił spór o dobroć użytej do dzisiejszych popisów broni. Dziwna rzecz... Nie interesował on mnie w najmniejszej mierze, a jednak z zupełną dokładnością odbił się w mojej pamięci.

— Jak Matkę Boską ukrzyżowaną kocham! — wołał gruby szlachcic, który na punkcie zakle-

miał różne swoje oryginalności, — jak Matkę Boską ukrzyżowaną kocham, tak fuzyjka pana Michała nicpotem! Na oko cacko, ani słowa, buzi dać, ale do ręki...

Tu ścisnął ramiona, wysunął z pomiędzy nich głowę, wysunął dolną wargę i tuż pod pachami rozłożył obie dłonie; miało to oznaczać zupełne zwątpienie o przymiotach fuzyji pana Michała.

— O ho! ho!... — rozśmiał się tubalnie pan Michał. Już tylko sąsiad dobrodziej o mojej fuzyji nie gadaj! O wszystkim możesz sąsiad dobrodziej rozprawiać, nawet o polityce chińskiej i za-
-mieniu księżycy, tylko nie o mojej Lefoszówce; na tem się trzeba znać, mości dobrodzieju.

— Znać! znać!... Cóż tam za strasna historia znać się na tem? Lefoszówka! Wielkie rzeczy? Ja z moją kozią nogą...

— Za pozwoleniem! — wtrącił się ktoś trzeci — pańska kozia noga dobra na...

— No co dobra, to dobra! Jak w moim reku to na wszystko dobra. Rękę trzeba mieć i oko — ot co!

— Ale, co tam! — huczał poruszony do żywego pan Michał. — Sąsiad dobrodziej porządnej fuzyji w rękę widać jeszcze nie miałeś. Moja Lefoszówka...

— Pfi! — odciął się przerywając gruby szlachcic. — Wielka parada Lefoszówka! Mój ekonom Lefoszówkę ma, a Biernacie i tak jeszcze nie targuje! Jak Matkę Boską ukrzyżowaną kocham, tak prawda!

Śmiech buchnął do koła stołu, poczem zaczęto brać wniesioną potrawę, i to spór przerwało. W tej chwili wielki płowy motyl przez okno

robie jego, dzie nam p zrazu niegr dniach tak orzekli, że łączona ch i wadą sero wtedy gdy dziać, w Pisząc pod śmierci kol panować n działalność mają się szęństwa, t cios za cios współpraco zmarłego w się musimy wieńskim. skiego, ze pod wraze

Sp. B d. 3. kwie we Lwowie się na wy wskim, ma wodowi p literatury zawodu, c szczególności. po ukończ *Gazety N*

W pi 1877, w *Dziennika*

ś. p. Bole go napow został aż swój sprz go w FÜR r. 1885.

wiazał się sunki dzi

że bez p człowiek ryzować

dziennego smo saty 1886 wst

Na tem s ściwa wy kolegę, a kiego, ni dla prac

wpadł i skrzydła czny kar

wyciągaj

Prz slychac motyla,

ckarni i owo u niecierp

Mas stkie t niezmi

wny gl prrr!...

czuć by Po

rzył w śmiertel

prawie la hucz dni bie

zrazu, z wyciąg

— rękę u Rz

Po

Wszystkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.



ROKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skutecznają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

robie jego, nie przypuszczając, że dzisiaj przyjdzie nam pisać jego nekrolog. Choroba jednak, zrazu niegroźna, rozwinęła się w ostatnich kilku dniach tak silnie, że onegdaj wieczorem lekarze orzekli, że dla śp. Bolesława niema ratunku. Połączona choroba płuc z tyfusem gastrycznym i wadą sercową zabiły go w sile wieku męskiego, wtedy gdy mógł dla społeczeństwa bardzo wiele zdziałać, w 37. roku życia, w dzień jego urodzin. Piszac pod bezpośredniem, przykrem wrażeniem śmierci kolegi i przyjaciela, trudno niezmiernie zapanaować nad uczuciem i skreślić dokładnie życie i działalność literacką nieboszczyka. Myśli nie trzymają się ładu i pióro faktycznie odmawia posłuszeństwa, tembardziej iż redakcję naszą spotyka cios za ciosem. Niedawno pochowaliśmy zwłoki współpracownika naszego śp. Bolesława Spausty, zmarłego w tak tragiczny sposób, dzisiaj rozstać się musimy z długoletnim kolegą drugim, Czerwińskim. Oto życiorys śp. Bolesława Czerwińskiego, zebrany w chaosie cisnących się myśli, pod wrażeniem ciężkiej straty.

Śp. Bolesław urodził się we Lwowie w r. 1851 d. 3. kwietnia. Do szkół uczęszczał śp. Bolesław we Lwowie i po ukończeniu gimnazjum zapisał się na wydział filozoficzny w uniwersytecie lwowskim, mając zamiar poświęcić się następnie zawodowi pedagogicznemu. Zamiłowanie jednak do literatury i wybitny talent poetycki, zraziły go do zawodu, co prawda pięknego, lecz wymagającego szczególnego zamiłowania i niewyczerpanej cierpliwości. Śp. Bolesław poświęcił się literaturze i po ukończeniu studjów filozoficznych wstąpił do *Gazety Narodowej* w r. 1875.

W piśmie tem pracował ś. p. Bolesław do r. 1877, w którym to czasie przeszedł do redakcji *Dziennika Polskiego*. Nie długo jednak pracował ś. p. Bolesław w *Dzienniku* i w r. 1879 widzimy go napowrót w redakcji *Gazety Narodowej* gdzie pozostał aż do chwili, kiedy ś. p. Dobrzański organ swój sprzedał dyrektorowi zakładu hydropatycznego w Fürstenhofie, p. Czerwińskiemu. Było to w r. 1885. Wystąpiwszy z *Gazety Narodowej*, nie wiązał się ś. p. Bolesław z żadną redakcją. Stosunki dziennikarskie lwowskie były tego rodzaju, że bez poświęcenia swoich osobistych zapatrywań człowiek wolnych i wybitnych przekonań solidaryzować się z którąkolwiek redakcją pisma codziennego nie mógł. W r. 1885 założył czasopismo satyryczno-humorystyczne *Smigus*, a w roku 1886 wstąpił do redakcji *Kurjera Lwowskiego*. Na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć nielitościwa wydzierając z pomiędzy nas ukochanego kolegę, a społeczeństwu naszemu człowieka wielkiego, niepospolitego isticie talentu i pełnego zapału dla pracy zdążającej do podźwignienia ludzkości

wpadł i krążąc nad stołem, uderzał miękkimi skrzydłami w rzniętą, odbijającą promień słoneczny karafkę.

— Omacnica! — przemówiło jedno z dzieci, wyciągając rękę, by go spłoszyć.

— Trupia główka! — odezwało się drugie.

Przy stole zrobiło się tak cicho, że wyraźnie słyhać było niezmiernie szybkie bicie skrzydeł motyla, na tle westchnień i sapań huczającej młokarni i Józikowego gwizdania. Naraz gwizdanie owo urwało się w półtaktu, a Józik krzyknął niecierpliwie.

— Prr!... Prrr!... A bodaj cię...

Maszyna huczala dalej. Zdawało się, że wszystkie tryby jej kół jęczą i zgrzytają w jakimś niezmiernym bólu.

— Prrr!... A prrr!... ozwał się znowu, gniewny głos Józika. — A żeby was choroba... A prrr!... Zawołał raz jeszcze przeciągle. Wyraźnie czuć było, jakby jakiś przestach w tem wołaniu.

Podniosłam ku oknu głowę, gdy w tem uderzył w powietrze krzyk ostry urwany, krzyk śmiertelnej walki i trwogi.

— Reta! Reta! — wrzasnęły jednocześnie prawie zmieszane ludzkie głosy. Maszyna przestała huczeć, stanęła... Zerwaliśmy się od stołu, jedni biegli do sieni, drudzy do okien, — myslano zrazu, że gore... Od stodoł biegła Ulina, z rękami wyciągniętymi przed sobą i okropnym wrzaskiem.

— O Jezu, Jezu, o Jezu!... O Jezu, Jezu!...

— Co to? Co się stało?

— Józik... O Jezu, Jezu!... Józik... Józikowi rękę urwało!...

Rzuciliśmy się w podwórze.

Podwórzem — nigdy nie zapomnę tego wi-

z przesądów kastowych i obejmującego sercem szerokie warstwy społeczności.

Był to poeta, natchniony i nie piszący dla pisania. Pisał wtedy, gdy czuł tego potrzebę, gdy miał co do powiedzenia; stworzył bardzo znaczną ilość poematów, które go stawiają w rzędzie najlepszych poetów ostatnich lat dziesiątek. Trudno je nam wszystkie po kolei wyliczać. Dosyć, że wspomniemy pierwszy, szerszych rozmiarów poemat p. t. „Uczony“, nie pomieszczony w zbioru jego poezji.

Z utworów poetyckich większych rozmiarów zasługuje na uwagę tragedia pt. „Niewolnik“, napisana prześlicznym wierszem i wystawiona w teatrze lwowskim i krakowskim w r. 1879. Jest to tragedia skreślona w szerokim stylu, nosząca na sobie wybitne piętno wielkiego talentu o tendencji socjalistycznej, której zmarły zawsze był wiernym sprzymierzeńcem. Tendencja ta jest widoczną i przebiega się z wszystkich pism śp. Bolesława. Do emancypacji klas pracujących dążył nieustannie i wytrwale, mając sobie cel ten za obowiązek życia.

Z prac w tym kierunku wymieniamy przekład znakomity robotniczej francuskiej pieśni pt. „Czerwony Sztandar“, liczne artykuły w robotniczym piśmie *Praca*, poemat tamże drukowany pt. „Skon Jana Hłaski“, oprócz wielu innych.

Dla sceny przyswoił śp. Czerwiński powieść Zoli „L'assomoir“, a wspólnie z Aurelim Urbańskim napisał komedję pod tyt. „Nieboszczyk“, oprócz tego pisał dużo librettów do operetek i wodewilów.

W r. 1882 w październiku założył śp. Czerwiński wspólnie z śp. Bolesławem Spaustą tygodnik literacki *Ziarno*, które pomimo wybornego redagowania i wszelkich wysiłków, wkrótce przestało wychodzić dla tego samego powodu, co położyło kres życiu tylu innym piśm literackim, dla braku wszelkiego poparcia ze strony publiczności.

Utwory swoje poetyckie drukował śp. Czerwiński we wszystkich niemal piśmach polskich. Największą ich ilość znajdujemy w *Tygodniu* i *Ruchu literackim*, które wychodziły we Lwowie, obok tego jednak pomieszczał utwory swoje w czasopiśmach warszawskich ilustrowanych i codziennych.

W r. 1881 wyszedł nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie tomik jego „Poezji“, w r. 1887 zaś nakładem *Ruchu* poemat prozą p. t. „Dwa widzenia“.

Z prac prozą wymienić należy wyborne studjum o „Odzie do młodości“, nowele „Różka“ i „Tragedja w koszarach“ drukowane w feletonach *Gazety Narodowej*, szereg sylwetek pisanych z zacięciem humorystycznym drukowanych w *Kurjerze*

doku, — podwórzem, jak wicher, leciał Józik, wprost na studnię, lejąc za sobą krwi strugę i rycząc nieludzkim głosem. Nim go zatrzymać zdołano, do studni dopadł, okręcił się, za piersi chwycił i runął w sam środek stojącej u poidła kałuży. Tu omdlał.

Długa chwila upłynęła, zanim z kupy głów, nad kałużą schylonych, wynurzyło się trzech parobków, niosących Józika. Teraz można go było lepiej widzieć. Głowę miał zwieszoną, oczy zamknięte, wargi sine, szczęki przykro ściśnione, twarz śmiertelną prawie. Bez kożucha był i lejbik razem z koszulą miał zerwany z piersi przez połowę; u prawego, tuż przy karku, na przedce chustkami przewiązanego ramienia, wisiały krwawe mięsa w długich strzępach. Drugą, zwisającą bezwładnie rękę, podtrzymywał jeden z męczyzn, za grupą tą idący. Spora gromada ludzi otaczała niosących Józika, a cicho było tak, jak za pogrzebem.

— W prawo! — do ofieyn! — zagrzmiała krótko komenda gospodarza — i znów cisza.

Jedna z dziewczuch zaszlochała głośnie.

— Baby precz! — odezwał się rozkaz, stłumionym wydany głosem — i uciszyło się znowu.

Weszli w sień niską, ostrożnie przestępując próg wysoki i schylając głowy.

Przed studnią stała kałuża krwi, w której nagle, stu promieniami przejrzało się słońce; drugą taką piła chciwie ziemia z pod kierata, od którego mały chłopak pospiesznie odpręgał konie.

Posyłano je z bryczką po felczera i doktora.

Marja Konopnicka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwowskim. Wreszcie ogromna ilość krytyk i rozbiórów literackich rozrzuconych w piśmach periodycznych polskich.

W ostatnich kilku latach, zwłaszcza po wstąpieniu do naszej redakcji, przestał śp. Bolesław pisywać poezję niemal zupełnie i oddał się z całą sumiennością uciążliwej pracy dziennikarskiej. Jako współpracownik naszego pisma był bardzo zapobiegliwy i czynny i redakcja nasza ponosi w ubytku jego wielką stratę. W stosunkach koleżeńskich otwarty, szczerzy i usłużny, umiał sobie śp. Bolesław w życiu zjednać szerokie grono przyjaciół, którzy go żywą otaczali sympatją.

Umarł śp. Bolesław wczoraj o godzinie 9. rano okrywając rodzinę najbliższą i kolegów swoich szczerą, ciężką żałobą. Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Sejmik relacyjny w sprawie gorzelnianej. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wzwany przez szanownych wyborców z większej posiadłości okręgu wyborczego Stryj-Dolina-Kalusz-Żydaczów, mam zaszczyt zaprosić ich, ażeby w celu porozumienia się co do zamierzonej ustawy o podatku spirytusowym raczyli się zebrać w niedzielę 8. kwietnia, o godzinie 3. po południu, w sali rady powiatowej w Stryju. — Stanisław Szczepanowski.

Dom opieki dla sług pozbawionych miejsca.

Powszechnie jest rzeczą znaną, iż jedną z głównych przyczyn zepsucia sług, są tak zwane „stancje“. Jednorazowe choćby korzystanie z podobnego rodzaju przytulku, zdolne często na krzywą drogę sprowadzić nawet najlepiej prowadzące się dziewczęta. Chronić też dobre i moralne sługi od tej spadzistej ścieżki, jest dziełem nie tylko chrześcijańskim, ale leży we własnym interesie wszystkich służbodawców. Ileż bowiem złego wcisnąć się może przez sługi do ognisk naszych?

Pragnąc zadość uczynić tej moralnej potrzebie w naszym społeczeństwie, a zawdzięczając szlachetnemu poparciu i ofiarności zacnych osób, rok przeszło temu założony został, przy szkole dla sług: Dom opieki dla sług pozbawionych miejsca, ulica Ochronek, l. 6.

Na razie zakład udzielał przytulku sługom uczęszczającym do szkoły, dla innych zaś o tyle, o ile poleczone były przez osoby lub instytucje, które czynnie usiłowania domu opieki popierały. Obecnie ramy opiekuńczej działalności jego rozszerzono do ogółu. Korzystać z niej wszakże mogą, jak dotąd li tylko sługi moralne, i nie z własnej winy lub przez lekkomyślność pozbawione miejsca.

Dom opieki będąc uzupełnieniem zadania, któremu sprostać pragnie szkoła dla sług, nie ogranicza się na udzielaniu samego schronienia i staraniach o najodpowiedniejsze, a o ile można najrychlejsze pomieszczenie sług na służbie. Zadaniem jego jest, całem swem wewnętrznym urządzeniem, wpływać na ich moralne podniesienie, starając się jednocześnie o nastręczenie im sposobności praktycznego wydoskonalenia się w ich zawodzie. Pranie więc, prasowanie, reperacje bielizny, gotowanie itp., są ich codziennem tam zajęciem.

Nad kierunkiem zakładu, prócz członków dyrekcji, czuwa specjalnie kapłan, udzielający nauki religii w szkole dla służących.

Spodziewać się należy, że ogół oceni należycie usiłowania dążące do podniesienia jednej z najliczniejszych klas naszego społeczeństwa i użyczy nowej instytucji moralnego i materialnego poparcia.

Każdy datek, czy pieniężny, czy w sprzętach domowych, lub naczyaniach gospodarskich, z wdzięcznością przyjęty będzie i przyczyni się do szybszego rozwoju zakładu.

Ponieważ dom opieki, celem praktycznego wydoskonalenia i zajęcia sług, przyjmuje, jak się już rzekło, bieliznę do prania i reperacji, jako też urządza abonament na obiady, wyłącznie tylko dla kobiet, jak nauczycielek i innych, które nie prowadząc własnej kuchni, nie mogą korzystać z publicznych restauracji, przeto i w tym względzie poparcie osób życzliwych dla instytucji, jest konieczne.

Wszelkie zgłoszenia dotyczące domu opieki, adresować należy do: „Dyrekcji szkoły dla sług we Lwowie“ lub wprost do „Zarządu domu opieki dla sług, ulica Ochronek, nr. 6“.

Składka. Na święconem w „Gwiazdzie“ zebrano na pomnik Jana Kilińskiego, 11 gld. 45 cnt.

Pogrzeb śp. Bolesława Czerwińskiego odbędzie się jutro o godz. 3 go południu z domu l. 9 ulica Blacharska.

Zjazd lekarzy i przyrodników. Wydział gospodarczy V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich postanowił urządzić w drugiej połowie lipca br. w cza-

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest konieczne dobry, zdrowy i czysty ocet potrzebny.

Handel KAROLA BALLABANA we Lwowie

sie zjazdu wystawę lekarsko-przyrodniczą z oddziałem geograficznym. Wezwani przez tenże wydział do objawienia swego zdania reprezentanci geografji we Lwowie, mając na względzie z jednej strony, że nauka geografji wymaga na wszystkich swych stopniach oprócz dobrych podręczników pomocy map, atlasów i przyrządów, których poznanie, ocenienie i nabycie jest dla braku krajowych zakładów geograficznych z niemałymi połączone trudnościami, z drugiej zaś strony, że brak łączności pomiędzy uczącymi czyni wymianę myśli, a tem samem wzajemne udzielanie sobie zdobyczy na polu naukowego doświadczenia i poprawę metody niemożliwą, uznać wystawę geograficzną za rzecz pożyteczną, i postanowili wziąć w jej urządzeniu czynny udział. Do spełnienia tego zadania utworzyli komitet ze wszystkich nauczycieli i reprezentantów nauki geografji, zamieszkałych we Lwowie; przewodniczącym obrali dr. Antoniego Rehmana, prof. uniwersytetu lwow., sekretarzem Stanisława Majerskiego, naucz. gimn. Franciszka Józefa i uchwalili, ażeby wystawa geograficzna obejmowała: 1. Zbiór najlepszych map i atlasów. 2. Najnowsze podręczniki geograficzne bez względu na ich język. 3. Przyrządy służące do nauczania geografji. 4. Metodyczne prace nauczycieli i uczniów krajowych, zwłaszcza z zakresu kartografji.

Komitet zajmujący się urządzeniem wystawy geograficznej, odzywa się niniejszem do wszystkich nauczycieli geografji, by przysłali z pomocą sprawę dotyczącą żywotnych interesów szkolnictwa, a mianowicie: ażeby, jeśli posiadają przedmioty nadające się na wystawę, raczyli uwiadomić o tem komitet najdalej do 1. czerwca br., te zaś, których wystawienie komitet za odpowiednie uzna, najdalej do 1. lipca br. nadesłali i sami wystawę jak najliczniej odwiedzili. Adres: Stanisław Majerski, ulica Długosza 19, II p.

Zgromadzenie „Rady Narodowej“ w Dolinie odbyło się d. 29. marca, wypadło jednak, jak donosi *Czerwona Rusz*, wcale niefortunnie. Pokazało się bowiem, że wydział tego politycznego stowarzyszenia od swego wyboru nie odbył ani jednego posiedzenia, nie przyjmował członków i nie prowadził żadnych ksiąg. Wskutek interwencji starosty p. Ciszki zgromadzenie musiało się więc bez żadnego rezultatu rozwiązać.

Sprawozdanie lwowskiej komisji towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiące luty i marzec. Subwencja sejmiku krajowego 1500 zł., subwencja rady miejskiej 800 zł., urzędnicy techniczni wydziału krajowego za luty 5.95, za marzec 6.35, dr. Longin Feigel za półrocze 2, Cz. nieprzyjęte honorarium lekarskie 25, Karol Jaźwiński 10, dr. Andrzej Gońka, Edward Marynowski i dr. Tadeusz Poźniak po 5, M. K. zwrócone z tłumacza 28.51, Zygmunt Jolles czysty dochód z wieczorku urządzonego d. 21. stycznia w Kołomyży 75.72, Żegota Kraus delegat w Sokalu część czystego dochodu z wieczorka d. 11. lutego 10.10, pani Pankowska ze składki w Dublanach 10, A. Zbyszewski składka urzędników ordynacji Chorostkowskiej w rocznicę powstania 10, hr. Starzeński część dochodu z wystawy starożytności i dzieł sztuki w Kołomyży 50, przez delegata Apol. Stokowskiego: Franciszek Waliński jako autor i Zel. Saryusz jako wydawca poematu „Niewiasta przed sądem“ dochód z częściowej sprzedaży po zaplaceniu kosztów druku 55 zł., Bolesław Kamiński urząd. tow. kred. 7, Stan. Łuczakowski urząd. tow. kredy. 3. Ogółem wpłynęło 2603 zł. 63 ct.

W miesiącu lutym rozdano 42 weteranom zapomogi stałe w kwocie 351 zł. zaś 4 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 45 zł., koszta pogrzebu jednego weterana 25 zł.

W miesiącu marcu rozdano 42 weteranom zapomogi stałe i świąteczne 606 zł. zaś 5 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 75 zł., koszta pogrzebu jednego weterana 22 zł. *Dr. Bernard Goldman* skarbnik.

Zmarły w Krakowie Emiljan Bednarczyk, o którego śmierci notatkę podaliśmy czytelnikom w niedzielnym numerze, według nadesłanej nam karty pośmiertnej, był w r. 1863 naczelnikiem oddziału, zaś w r. 1870 gwardzystą francuskim 32 bataljonu gwardji narodowej francuskiej. Pogrzeb odbył się d. 3. kwietnia w Krakowie.

Obwieszczenie. Magistrat ogłasza, że wakuje posada kancelisty przy c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego c. k. sądu krajowego w Krakowie, z terminem podać do 10. kwietnia 1888. Oprócz tej wiele innych posad służbowych i manipulacyjnych zastrzeżonych wysłużonym ck. podoficerom — po za granicami kraju; jako to: w Austrii, w Czechach, na Morawii itd. o których bliższą wiadomość pod względem warunków, kwalifikacji i dotacji powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

Mianowania. C. k. sąd krajowy wyższy we Lwowie zamianował Włodzimierza Leona Jankiewicza, komisarza policji we Lwowie, przydzielonego do prokuratorji państwa, sądowym tłumaczem dla języka rosyjskiego.

Demoralizująca szulerka. W jednej z drugorzędnych kawiarni w okolicy ulicy Krakowskiej, odbywa się każdego dnia na bilardzie szalona szulerka, w której bierze udział po kilkanaście i kilkadziesiąt osób. Gracze dzielą się na partnerów i bankiera. Ten ostatni ma ogromne szanse i prawie co wieczór zabiera po kilkanaście guldenów, na które składają się rzemieślnicy, kantorzyści i studenci, z tych bowiem tworzą się poniterzy. Czy taka demoralizująca szulerka powinna się w zakładach publicznych praktykować?

Dramat familijny. Niejaki B. człowiek zamożny, którego majątek oceniał na 30.000 guldenów, ożenił się w ubiegłym karnawale z córką uczciwej rodziny. Pożycie małżeńskie rozpoczęte pod najlepszą wróżbą, trwało niestety zbyt krótko. Przy żonie pana B., była młodsza jej siostra, którą tenże zdołał skłonić do wspólnej ucieczki. Bolesć rodziny, oplakującej opuszczoną małżonkę i uwiedzioną młodszą córkę, ma być nie do opisania.

Wolność Tomku w swoim domku. mówi przysłowie — i mówi słusznie. Ale po za słusnością przysłowia jest jeszcze cały kodeks prawideł obyczajowych i towarzyskich, których przekraczać nie wolno. W pewnym domu przy ulicy Piekarskiej używa pewien pan codziennej kąpieli w wannie. Czystość — to ładna zaleta. Ale — ze względów na mieszkańców przeciwległego domu zanosimy niniejszem prośbę do owego pana, aby przed, podczas i po kąpieli, co trwa godzinę mniej więcej, zasłaniał okno roletą. W braku rolety, zastąpić ją można prześcieradłem.

Spadnięcie. Schodząc wczoraj z góry cytadelnej od strony stawu Pełczyńskiego, Karolina Pikożewska, spadła przez własną nieostrożność z wysokości kilku sążni. Pikożewska złamała lewą rękę.

Zwolennik kremacji. Przed kilku dniami zmarł w naszym mieście człowiek zamożny p. D. Pozostawił on po sobie testament, w którym wyraził żądanie, aby ciało jego przewieziono do Włoch i tam spalono! Ze względu jednak na trudności wykonania, ostatnia wola nieboszczyka nie została spełnioną, i spoczął on na cmentarzu Łyczakowskim.

Awanturnicy. Podobnie jak w pierwsze święto, tak i wczoraj, gdy świąteczne libacje jeszcze się nie skończyły, było u nas awantur ulicznych co niemiara. Na Starym Rynku patrol wysłała rozpędzać musiała ustawicznie zwaśnione i burzliwe strony. Na ul. Żółkiewskiej, koło bożnicy, Hryc Doroszenko wszczął kłótnię z dziewczyną jakąś i Marcinem Radziewiczem, dorozkarzem, którego mocno pobił. Interwenujących, Szymona Dackę i policjanta, również silnie poturbował. Awantura uliczna wywołała zbiegowisko uliczne, które się rozpoczęło dopiero po odprowadzeniu opojów do policji. Na Starym Rynku dwaj strażnicy miejscy, widząc, że Józef Sanocki, szewc, Antoni Killer i Michał Radwański stolarze, wszczęli bójkę, zbliżyli się chcąc ich rozdzielić. Awanturnicy jednak wspólnie rzucili się na nich, i Koziarskiego, strażnika, pokaleczyli, porozrywawszy na nim odzież. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności.

Dla przekupniów. Pomimo przepisów magistratu, zabraniających przekupniom nabywać przy rogatkach od dostawców okolicznych produktu spożywcze, codziennie, a zwłaszcza w dni targowe, tj. we środy i piątki, transakcje za rogatkami miasta wciąż się odbywają, na czem bezwarunkowo cierpi konsumenci, zmuszeni przepłacać wiktuały, przekupnie bowiem, działając solidarnie, podnoszą ceny. Dla stanowczego więc zapobieżenia powyższej manipulacji mają strażnicy miejscy pilnie przestrzegać, aby przekupnie dostawców nie zaczepiali, tych zaś, którzy nie stosują się do rozporządzenia, należy pociągnąć do odpowiedzialności.

Na rzecz ochotniczej straży ogniowej w Baranowie odbyło się tamże d. 11. marca przedstawienie amatorskie i przyniosło 100 zł. czystego dochodu.

Samobójstwo. Wczoraj w południe odebrał sobie życie przez powieszenie robotnik N. N. w magazynach kolei Karola Ludwika. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej we Lwowie. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę (8. bm.) o godz. 3 po południu w lokalu stowarzyszenia. Dyrekcja zaprasza na nie wszystkich członków.

Ruch pociągów na kolei Karola Ludwika na przestrzeni Krasne-Podwołoczyska odbywa się od dnia wczorajszego regularnie także w nocy.

† **Józef Kieszkowski**, oficer 1. pułku szaserów

wojsk polskich z r. 1831, zmarł we Lwowie. przeżył lat 80. R. p.

† **Ewelina z Siemianowskich Chajęcka** (z pierwszego małżeństwa Zebrowska), właścicielka majątku Żurawno nad Dniestrem, zmarła w 78 roku życia. Nieboszczyk pierwszy mąż jej był fundatorem licznych stypendjów dla młodzieży.

Wybór Kazimierza Winnickiego, właściciela dóbr na prezesa Rady powiatowej w Żydaczowie, otrzymano zatwierdzenie cesarskie.

Dla pogorzalców Skolego ofiarował cesarz z prywatnej szkatuły wsparcie 2000 zł.

Z Rzeszowa donosi *Kurjer* tamtejszy: W sprawie Konstantego Rogalskiego, notariusza z Tarnobrzegu o zbrodni oszustwa odbędzie się ponowna rozprawa główna d. 11. bm. Trybunał kasacyjny bowiem wydał wyrok tutejszego Trybunału, którym Rogalski za zbrodnię oszustwa na 4 miesiące więzienia skazanym, a zbrodni oszustwa uwolnionym został i uwolnił go oszczerstwa, dla braku przedmiotowej istoty czynu. Tymczasem jednak polecił ponowne przeprowadzenie sprawy w kierunku zbrodni oszustwa.

W Dublanach pierwszego dnia świąt, w gościnym domu profesora R. odbyło się nader liczne zebranie, i przy sposobności tej odegrano komedię E. Bichla „Moja córeczka“. Przy sposobności tej, za przykładem starszych, dzieci dublańskie złożyły 19 groszy, coś centów na rzecz dotkniętych powodzią. Kwota ta odesłano do redakcji *Nowej Reformy*.

Z Żytomierza donosi miejscowa gazeta *Wołyński*, że Czesi zamieszkali we wsi Sławowo, pow. żytomierskiego, w liczbie 60 przyjęli prawosławie. Był to duchowny Jan Saski, równie przyjął ma też wyznaczenie w tygodniu zwanym „niedziela prawosławia“. Odpowiednia dnia uroczystość odbędzie się w Żytomierzu.

Spadek milionowy. W tych dniach w Syromi na ropolu sądzoną będzie sprawa o spadek milionowy Michała Skirmuncie. Ponieważ spadkodawca bliższych sukcesorów nie pozostawił, przeto zgłosiło się wielu pretendentów do spadku, którzy ród swój wywodzą od Bogusza Skirmunta, dziada spadkodawcy, pochodzącego z gub. witebskiej, bądź od innych krewnych jego protoplasty. Praw jednej gałęzi pretendentów ma być nowicje Ciechońskich, bronić będzie w sądzie symbolizator polskim p. Włodz. Spasowicz

Samobójstwo. Onegdaj zastrzelił się w Paryżu jeden z wybitniejszych członków partji bonapartystów Pascal, niegdyś prefekt, a po upadku ministerstwa Thiersa drugi sekretarz państwowy w ministerstwie spraw wewnętrznych. Pascal liczył lat 60; przyczyną samobójstwa niewiadoma.

Niezwykły ptaszek. W Paryżu aresztowano tymi dniami na rekwizycję konsulatu greckiego niejakiego Raftoputosa, którego podejrzewają, że z muzeum ateńskiego skradł mnóstwo medali i innych cennych przedmiotów w ogólnej wartości 80 milionów franków. W pomieszkaniu Raftopulosa znalazła też policja część starych monet, które niedawno skradzione zostały przez antykwarjusza Collina na ulicy Louvois w Paryżu.

W Brukseli skonfiskowano przed kilku dniami cały zapas wizerunków zmarłego cesarza Wilhelma. Telegraficzne doniesienie o tym wypadku wywołało wielkie zdziwienie, zwłaszcza że dotychczas władze belgijskie nie występowały nieprzyjaźnie względem Niemiec. Teraz dopiero rzecz została rozjaśniona. Nie chodziło bynajmniej o karykatury, jak zrazu przypuszczano, lecz o fotografie, nadesłane z Berlina do Brukseli. Policja belgijska obawiała się, że może znowu powtórzyć się demonstracja, jaką już tam raz urządzono, a mianowicie, że Belgijczycy lub Francuzi jedynie w tym celu zakupią owe fotografie, aby je publicznie zniszczyć.

Gościnność cyganów. Przed kilkoma dniami biedny żyd rzemieślnik wędrował z Gostynia do Dobrynia nad Wisłą. Znękanym przykrą podróżą, idąc traktem, dostrzegł nieopodal w lesie ogień. Skierował też prosto ku niemu swe kroki, ciesząc się nadzieją ogrzać się i wypocząć. Spostrzegłszy obozowisko cygańskie, nie zawahał się prosić o gościnność. Podsycono ogień i wszczęto gawędę z zaproszonym, którego treścią były ubolewania cyganów na niepamiętny dla nich brak środków do życia i srogości tegorocznej zimy. Gdy przybył, ogrzawszy się nieco, zamierzał odejść, gospodarze poprosili go o datek na wódkę. Żydek wymówił się brakiem pieniędzy.

— To podarujcie nam, panku, jakie ubranie. No zimno naszym kobietom dokuca — wołali cyganie.

Kategoryczna odmowa nagabniętego wywołała pomiędzy „romancelami“ zamianę kilku zdań, niezrozumiałych dla naszego wędrowca, poczem cyganie rzuciły się na biedaka i przemocą ściągnęły ubranie, pozostawiając go w zimnym powietrzu.

wiając go literalnie w stroju adamowym. Napastowany, nawiążywszy ze strachu i zimna, dotarł do najbliższej wioski. Biedak odchorował zdradziecką gościnność cyganów, jednakże przyszedł do zdrowia dzięki udzielonej pomocy lekarskiej.

Klub damski. Grono pań wyższego towarzystwa w Paryżu postanowiło utworzyć na wzór arystokratycznych klubów męskich damski klub, w którym członkinie mogłyby czytać gazety, grywać w szachy, karty, domino, bilard, słowem oddawać się wszystkim zwykłym rozrywkom klubowym. Ponieważ członkinie klubu są przeważnie zamężne, przeto kuchni prowadzić nie będą, ograniczając się na herbacie i przekąskach. Klub będzie otwarty tylko we dnie, podczas godzin biurowych mężczyzn. Warunki przyjęcia do klubu będą bardzo trudne i tylko kobietom niepokalanej przeszłości i uczciwości bez zarzutu wstęp do nowego stowarzyszenia będzie dozwolony.

Dzisiejszy numer „Kurjera“ został za telegram z Wiednia skonfiskowany.

Sejmiki relacyjne zwołali także pp. Struszkiewicz do Tarnowa, na 8., Lewicki do Sambora na 7., Onyszkiewicz na 7. bm. do Bóbrki, tudzież obywatelstwo Czortkowskiego.

Krewni po węgiersku. Ukazała się w przekładzie węgierskim powieść Krzeniowskiego „Krewni“. Tłumaczenia dokonał Arjan Topady i zdobył je obszerną przedmową o naszej literaturze beletrystycznej.

Tołstoj w Brukseli. Trupa paryska przedstawiała niedawno w Brukseli „Potęgę złego“, dramat hr. Tołstoja. Przedstawienie wywołało kompletną rewolucję. Nabożni Brukselczycy upatrywali szczyt świętokradztwa w pytaniu Matreny w scenie zabicia dziecka: „Czyś je ochrzciła?“ Scena ta wywołała huczne protesty i świstania.

Teatr literatura i sztuka.

Manon, opera Masseneta, zyskała w Warszawie jak nam donoszą telegraficznie, dnia 3. bm. olbrzymie powodzenie. Muzyka ma być precyzyjna, libretto zajmujące, wykonanie zaś było wzorowe po całorocznym przygotowaniu, wystawa i kostjomy wspaniałe. Królową wieczoru była Hermanówna, która prześpiewała Carmenę. Wywołano ją 18 razy. Odznaczyli się też: Myszuga, Chodakowski, Seideman, Aleksandrowicz. Powodzenie Manony zapewnione.

* **„Ruchu“** dwutygodnika literackiego wyszedł zeszyt 7. Redakcja zapowiada w numerze tym druk oryginalnego pamiętnika Marji Bartusówny i kilka nowości. Wznowiono też „Echa“, w których omówiła redakcja kilka ważniejszych kwestji i poruszyła między innymi sprawę pomnika dla Marji Bartusówny, na który zbierano publiczne składki, jakoteż zbiorowego wydawnictwa pism zgastej przedwczesnie lutnistki, zamieszczonego i ogłoszonego przez jedną z lwowskich księgarni.

Treść zeszytu 7. jest następująca: Utracone szczęście, powieść Marji Grochowalskiej. Dwaj żeglarze, wiersz Stanisława E. Ruch naukowy i społeczny: Dwa miesiące w Warszawie, notatka sprawozdawcza przez dr. fil. J. Ochorowicza (dok.) Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) spisał Florjan Bohdanowicz (cz. II.) Echa. Ruch kobiecy: O prawach kobiet, przez K. Secretana. O modach, przez K. L. Miłość feldmarszałka Tiedy przez Winc. hr. Łosia. Kroniczka dla kobiet. Aforyzmy o kobietach. Ruch literacki i artystyczny: Cyprian Godebski przez M. Szelię. Zygmunta Noskowskiego, studjum przez M. Siebera. Sp. Kazimierz Jarochoński. Oceny literackie: „Watażka“, dramat Aurelega Urbańskiego przez St. B. Przegląd teatralny. Kronika literacka i artystyczna. Zagadki. Rozwiązania.

* **Znany podróżnik** po Mongolji i Chinach Potanin, otrzymał od cesarza rosyjskiego stałą pensję 800 rs. rocznie na przedstawienie towarzystwa geograficznego.

* **Spiewnik ludowy.** Grono młodszych warszawskich muzyków krząta się nad ułożeniem w całość pieśni ludowych, skrzętnie zebranych w wielu okolicach Królestwa. „Spiewnik“ ukaże się w druku za kilka miesięcy, ponieważ obrobienie i podział materiałów wymaga dłuższej pracy.

* **Drugi wieczór** Emila Derynga z laskawym współdziałaniem artystów sceny lwowskiej odbędzie się d. 10. kwietnia w sali kasyna miejskiego z programem następującym: 1) „Na ulicy“ obrazek Szymanowskiego w 1 akcie. 2) Deklamacja p. Frenkla. 3) „Nowa Francjilla“ Abrahamowicza kom. w 1 akcie. 4) „Aktor warjat“ obraz dramatyczny w 1 akcie. Zakończy „Rusini i Krakowianka“ fraszka w 1 akcie ze spiewami.

Biletów wcześniej nabyć można w cukierniach pp. Kosteckiego, Grossa, Bieniedzkiego i Hausnera, a w dzień przedstawienia w kasynie. Początek o g. 7. wieczór.

* **Z literatury.** Najwdzięczniejszym upominkiem w rocznicę zgonu Kraszewskiego niewątpliwie będzie świeżo wydana broszura T. T. Jeża pt.: „Wspomnienia o Kraszewskim“. Książki tej nie czyta się, ale się ją pochłania!... Tyle tu ciekawych szczegółów, tyle charakterystycznych, a mało komu znanych wypadków, tyle szczerych słów zasłużonej obrony, czy to przed niskimi pociskami, czy przed intrygą stańczykowską. Najobszerniej są traktowane ostatnie chwile wielkiego pisarza. Pracę zdobi artystycznie fototypowany portret Kraszewskiego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 3. kwietnia. Dzisiaj umarł nagle artysta dramatyczny Bukowiec z teatru nadwornego.

Wiedeń 3. kwietnia. (Targ na woły). Spęd ogólny 2847, a pomiędzy nimi z Galicji 902 sztuki. Cena 50 — 52 gld. za 100 kilo.

Na giełdzie zbożowej notowano pszenicę gotową 7.36, na jesień 7.56, żyto 5.84, owies 5.49, kukurudza 6.79.

Praga 3. kwietnia. Rozbiór chemiczny wykazał sensacyjny fakt, że „sprudel“ karlsbadzki zawiera złoto.

Paryż 3. kwietnia. W ostatniej chwili wyniki trudności przy utworzeniu gabinetu, albowiem powołani do jego składu Ricard i Loubet nie chcą się zgodzić na rewizję konstytucji. Floquet chce tedy utworzyć gabinet wyłącznie radykalny. Organ opornistów piorunują zaciekle na radykałów, ale wściekłość ich jest bezsilna wskutek wyraźnego zwrotu opinji narodu francuskiego ku wyobrażeniom lewicy. Gdyby Floquet nie znalazł większości w Izbie, natenczas rozwiąże ją.

Bruksela 3. kwietnia. Król Leopold wyjeżdża we czwartek do Paryża.

Bukareszt 3. kwietnia. Zamiast Ghiki otrzymał Carp upoważnienie do sformowania gabinetu.

Drohobycz 4. kwietnia. P. Hausner zwołał zgromadzenie tutejszych wyborców na dzień 5. (czwartek) i zaprosił wyborców ze Stryja i Sambora.

Warszawa 4. kwietnia. Nowy Dwór pod Warszawą zupełnie zalany. Ludność biwakuje na wzgórzach. Pięćdziesiąt domów runęło. Komunikacja terespolskiej i nadwiślańskiej kolei ciągle przerwana.

Wiedeń 4. kwietnia. Poseł Rutowski zaprosił wyborców swoich w Tarnowie na sejmik relacyjny w sobotę, w Bochni w niedzielę.

Giełda wieczorna. Kredyty 272.75, węgierska renta złota 96.80.

Wiedeń 4. kwietnia. Cesarz mianował rektora gr. k. seminarjum lwowskiego Aleksandra Baczyńskiego, dyrektora gimnazjum akademickiego Bazylego Ilnickiego, profesora i katechetę przy drugim gimn. wyższem we Lwowie dra Józefa Lewickiego, dziekana i gr. k. parocha w Brodach Michała Łotockiego, gr. k. parocha w Zarwanicy Michała Borysikiewicza, dziekana i gr. k. parocha w Chutarze Michała Fortunę i gr. k. parocha w Buszczyńcu Mikołaja Winnickiego kanonikami honorowymi gr. k. konsystorza metropolitalnego we Lwowie.

Zastępcy prokuratorów: Fryderyk Kuhnen w Samborze i Marjan Rybczyński w Kołomyi, mianowani prokuratorami pierwszy dla Złoczowa, drugi dla Kołomyi.

Wiedeń 4. kwietnia. Przeszłoroczny głośny proces adwokata dra Jackowskiego wszedł w nową fazę. Jak wiadomo, zapadł był nań wyrok potępiający. Zażalenie nieważności wniesione do trybunału kasacyjnego, zostało na posiedzeniu tajnem odrzucone. Przyszłego tygodnia proces wszedł w nową fazę, bo na prośbie do tronu o rewizję postępowania, cesarz napisał wielką sygnaturę.

Rjeka 4. kwietnia. Jacht „Greif“, na którym znajdowali się arcyksiążę Rudolf z żoną, a także arcyksiążęta Otto i Ferdynand, najechał u północno-wschodniego przylądka wyspy Pago na ławicę piaskową. Parowiec „Dely“ pospieszył na pomoc; wysokim gościom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Berlin 4. kwietnia. Rosyjski generał artylerji Engethardt zakupił w Seraingu znaczne zapasy armat.

Wedle *Kreuzzeitung* Rosja zarządza ogromną

mobilizację. Hetman kozaków dońskich powołany został do Petersburga. Wielkie masy kozaków skierowano ku granicy. W Symferopolu zgromadzono ogromne zapasy prowiantu.

Post konstatuje wzmagające się rozgoryczenie między Włochami a Francją. Nierozważne wystąpienie Francji jest wykluczonem, gdyż po pierwszym wystrzale Francji przeciw Włochom armaty niemieckie skierują się ku granicy francuskiej.

Paryż 4. kwietnia. Wczoraj przedstawiało się ministerstwo Floqueta parlamentowi i senatowi. Prezydent z wieku Develle odczytał list pożegnalny Floqueta, poczem tenże wszedł na trybunę, by odczytać deklarację ministerjalną. Cassagnac próbował mu przerwać mowę, ale go republikanie zasykali. Deklaracja brzmi: Nowe ministerstwo odwołuje się do republikańskich przekonań wszystkich frakcyj.

Republikanie powinni poprzeć ministerstwo, gdyż jedność republikanów jest teraz konieczną. Ministerstwo przyrzeka bezstronność, ale nie nieruchomości i wsteczność. Francja potrzebuje postępu i prawidłowego rozwoju instytucji republikańskich, by zapobiec powierzchownym agitacjom.

Kwestja rewizji konstytucji, poruszona w Izbie, wymaga największego spokoju, największej rozważności i nie może być pospiesznie traktowaną. Rząd zatem sam oznaczy dla niej najstosowniejszą chwilę, jeżeli parlament i senat zgodnie konieczność jej uchwalą. Ministerstwo będzie się starać o polepszenie losu robotników za pomocą ustaw odpowiednich, a także o uregulowanie stosunków między kościołem i państwem.

Dalej przyrzeka ministerstwo reformę podatków, a mianowicie podwyższenie podatków od trunków i od spadków. Również kwestja wojskowa będzie przedmiotem pilnej uwagi rządu. Francja jest teraz potężną i nie boi się żadnego wroga, ale pragnie pokoju. Następnie odroczyła się Izba do godziny 4.

W senacie odczytaną została ta sama deklaracja, którą republikanie przyjęli z radością. Po godzinie 4. nastąpił w Izbie wybór prezydenta na miejsce Floqueta. Przy pierwszym głosowaniu otrzymał Brisson 156, Clemenceau 116, Andrieux 113 głosów, przy drugim Clemenceau 169, Brisson 151 głosów. Trzecie głosowanie odbędzie się dziś. Wybór Clemenceau zapewniony.

Słychać, że Floquet rozwiąże Izbę. **Bukareszt 4. kwietnia.** Zaszły tu znów uliczne rozruchy. Prefekta i burmistrza pobito. Zawzwano pomocy wojskowej.

Wozny, który zginął w przedsiönku Izby podczas ostatnich rozruchów, nie padł, jak donoszono, wskutek strzału jednego z deputowanych z opozycji, lecz od kuli stojącego na straży żołnierza. Opozycja wyzyskuje to teraz namiętnie.

Bukareszt 4. kwietnia. Ministerstwo Carpa ukonstytuowało się. Rosetti objął prezydium i sprawy wewnętrzne, Carp sprawy zewnętrzne, Ghermani finanse, Stirbey roboty publiczne, Marghikoman sprawiedliwość, Barazzi wojnę, Majoreues oświatę i handel.

Posłów Fleva i Filipescu wypuszczono z więzienia. Wieczorem urządzono dla nich wielką oświecenie, przy której spokój nie został zakłócony.

Bruksela 4. kwietnia. Nelidow udaje się do Aten celem zawarcia rosyjsko-greckiego sojuszu.

Belgrad 4. kwietnia. *Srpski List* donosi, że między Serbją, Bułgarią i Austrią toczą się rokowania celem zawarcia sojuszu.

Rzym 4. kwietnia. Car i papież przyjęli preliminarja omówionych we Wiedniu punktów ugody między Watykanem i Rosją. Wkrótce mianowanym zostanie poseł rosyjski przy Watykanie, którym prawdopodobnie będzie Betuniew. *Ugoda ma być zawartą na koszt Polski.*

Rzym 4. kwietnia. Król Humbert w towarzystwie Crispiego odwiedzi królową Wiktorję.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 3. kwietnia. Wspólne konferencje ministrów, rozpoczęte w zeszłym tygodniu, mają ukończyć się w połowie bieżącego miesiąca. Rozchodzić się będzie o ostateczną decyzję w sprawie przedłożenia rządowych dla delegacji.

Berlin 3. kwietnia. Na ofiary powodzi nad Wisłą, Odrą i Elbą zebrała giełda berlińska w jednym dniu 60.000 marek. Również i redakcje dzienników na wyścigi zbierają składki. Sama

Frankfurter Ztg. zebrała w kilku dniach 12.625 marek.

Berliner Tagblatt donosi z Bukaresztu, że attaché tamtejszego poselstwa rosyjskiego Lermon-tow został podczas rozruchów lekko raniony. Ma on zamiar wnieść z tego powodu zażalenie i żądać satysfakcji.

Belgrad 3. kwietnia. Król Milan udzielił skup-czynnie posłuchania i oświadczył, że ściśle przestżegać będzie kompromisu, zawartego z stron-nictwem radykalnym i spodziewa się, że także to stronnictwo spełni w przyszłości swoje zobowią-zania. Co do stosunku z zagranicą, dał król Mil-an uspokajające wyjaśnienia; należy jednak uni-kać prowokacyjnego postępowania. Dalej oświad-czył król Milan, że energicznie zwalczać będzie ów prąd, który po za skupczyną i rządem chciałby rządzić na własną rękę, w końcu zaś zaznaczył, że także stronnictwa postępowe i liberalne posia-dają w swem łonie wypróbowanych mężów.

Sofja 2. kwietnia. Proces majora Popowa ma się odbyć jeszcze w tym tygodniu przed specjal-nym sądem wojskowym w sali wielkiego Sobranja. Proces będzie publicznym.

Times donosi, że książę Ferdynand z początku sprzeciwiał się aresztowaniu Popowa i Bonewa, Popow jednak miał na tyle bezczelności, że poszedł do niego i powiedział: Jeżeli wasza ks. mość po-zwoli, żeby mnie aresztowano i sądzono za defrau-dację, to nie ręczę za to, czy wasza ks. mość bę-dzie jeszcze 24 godzin w Bułgarii. Wskutek tego książę niezwłocznie dał nakaz aresztować Popowa i jego spółników.

Sofja 2. kwietnia. Politische Correspondenz donosi: W bułgarskich kołach rządowych panuje przekonanie, że wobec wylaniających się w pewnej części prasy europejskiej kandydatur na bułgarski tron książęcy, jedynie wskazanem jest zupełne ignorowanie. Równie stanowczo zaprzeczają wszel-kim napomknieniom wrogich dzienników o powro-cie księcia Battenberga, w wyższej niż książęcej godności. Podnoszą, że Bułgaria posiada księcia, który ani nie myśli o opuszczeniu kraju, ani też nie mógł by wykonać takiego zamiaru, wobec silnego postanowienia rządu nie dopuścić do jego odjazdu.

Bukareszt 2. kwietnia. Na ostatnim posie-dzeniu przedświątecznym głosowano nad trzema wnio-skami. Pierwszym był przedłożony przez opozycję wniosek o udzielenie wotum nieufności rządowi i wypuszczenie na wolność aresztowanych posłów Plevy i Filipescu. Wniosek ten odrzucono 90 gło-sami przeciw 42. Drugi wniosek domagał się tyl-ko wypuszczenia aresztowanych — odrzucono 86 głosami przeciw 45. Wreszcie trzeci wniosek o udzielenie rządowi wotum zaufania przyjęto 87 głosami przeciw 36. Stolica jest zupełnie spokojną, również i w kraju panuje spokój. Od dziesięciu dni wychodzi tutaj pismo popierane przez Jerzego Bibescu i skierowane przeciw dynastji. Redakto-rem jego jest Macedonsky, współpracownik auto-grafowanej Corresp. Roumaine, której inspirato-rem jest Chitrowo.

Petersburg 1. kwietnia. Myśl przeniesienia

uniwersytetów z miast stołecznych i wielkich do miasteczek prowincjonalnych na nowo poruszoną została w prasie rosyjskiej. Pisma nie podzielające tego projektu zwracają uwagę na to, że miasta prowincjonalne nie mogą nigdy posiadać takich zbiorów naukowych, pracowni i bibliotek jak mia-sta wielkie, że studenci niezamożni byłiby na pro-wincji pozbawieni możliwości zarobkowania. Swiet doradza, aby w większych miastach prowincjonal-nych otwierać wyższe zakłady specjalne, odpo-wiednie potrzebom danej miejscowości i tym spo-sobem zmniejszyć napływ młodzieży do stolic. Gdyby ta rada przyjęta została, łatwiejby może zgodzono się na otwarcie w jednym z miast Kró-lestwa od dawna pożądanego instytutu technolo-gicznego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(!) Targ zbożowy. Podwołoczyska 2. kwietnia. (Oryginalne sprawozdanie. Przedruk wzbroniony). W braku innych przeszkód święta żydowskie nie omie-szkwały przyczynić się w znacznej części do ciszy, która w ostatnich dniach tu zapanowała. W minionym okre-sie naszego sprawozdania dawał się silnie uczuć brak produktów świeżo młoczonych. W wielu artyku-łach był popyt mimo nadzwyczajnej zniżki w cenach bardzo skromny i ograniczony. Mimo to tendencja na targu tutejszym wcale się osłabiła, i mamy uzasadnione widoki, że w najbliższej przyszłości targ tutejszy się ożywi.

Ceny targowe za 101 kilogramów wraz z workiem bez cła, loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjska pszenica dworska	gld. 5.90	— 6.60
" " " " " " " " " "	5.40	— 6.—
Rosyjskie żyto	" 4.10	— 4.30
Rosyjski jęczmień	" 3.—	— 3.50
Rosyjska tatarska	" 5.10	— 5.60
" wyka	" 5.—	— 5.40
" soczewica	" 7.—	— 9.—
" lnianka	" 9.—	— 10.75
Rosyjskie siemię konopne	" 8.—	— 8.50

Za 100 kilogramów bez wóra, loco magazyn ko-lejowy płacono:

Krajowa pszenica dworska	gld. 6.—	— 6.50
" " " " " " " " " "	5.60	— 6.25
Krajowe żyto	" 4.—	— 4.25
Krajowy jęczmień	" 3.80	— 4.20
Krajowa tatarska	" 5.50	— 6.—
" wyka	" 4.50	— 5.—
" soczewica	" 6.70	— 8.55
" lnianka	" 9.—	— 10.20

W artykułach nie wymienionych ceny były no-minalne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. kwietnia 1888.

Hotel Francuski. A. br. Brückmann z Maini-cza, K. Winnicki z Turad, J. Bartoś z Pragi, E. Sen-dler z Wrocławia, M. Gdańska z Czerniowiec, O. Voekl z Wiednia, C. Roljer z Gródka, L. Szymonowicz ze Złoczowa, Dr. Hubrich z Buczacza.

Hotel Żorża. N. hr. Potocki z Marjampola, J. Rozwadowski z Jaworowa, E. Kluczeńko z Romran. A. Gheuca z Rumunii, B. Luft z Przemyśla, T. Kownacki ze Switazowa.

Hotel Warszawski. Hr. Łoś z Kulmatycz, E. Ehrlich z Odessy, B. Hoff z Jarosławia, N. Zachar-zewski z Podola, M. Jaroszyński z Tarnopola, S. Rosz-kowski z Rosji, M. Lewicka z Wołynia.

Hotel Krakowski. S. Strzelecki ze Stanisławowa, J. Kechs z Przemyśla, R. Kuss z Tarnopola, A. Huth z Jarosławia, A. Pressen z Przemyśla, L. Zych z Ho-rodunki, J. Nirowa z Zawadowa.

Nadesłane.

„Jubileomanja“

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez Aleksandra Morgenbessera opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.“ po cenie 30 cnt. Główny skład w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 1. 28.

OD ADMINISTRACJI.

Pragnąc prenumeratom naszym ułatwić możliwość nabycia jednego z najlepszych pism po-wieściowych polskich, zawarliśmy z wydawnictwem Tygodnika Romansów i Powieści układ, mocą którego prenumeratarowie Kurjera Lwowskiego będą mogli dostawać pismo to, bogate w najlepsze powieści polskich i obcych autorów, za pośrednictwem naszym za 1 złr. 20 ct. kwartalnie. Prenumerata liczy się od 1. stycznia br. tj. od nr. 993 i tylko od początku I. kwartału r. b. pre-numerować można.

Kompleta za lata poprzednie po 5 zł. za ro-cznik (2 tomy) zamawiać można. Prenumeratę przyjmuje się także ratami po 40 ct. miesięcznie.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają pre-numeratarowie Kurjera lwowskiego za dopłatą 20 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM IMENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Tea-tralnej, 1. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

3. kwietnia 1888.

	płaca	żądata
Akceje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska, Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	196 —	218 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	379 —	284 —
Banku k. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 15	97 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 40	100 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	90 —	90 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	92 —	93 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	88 —	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. " " " " " " " " " " " " " "	48 —	48 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
" " " " " " " " " " " " " "	88 —	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	19 —	19 —
" Stanisławowa	35 50	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 93	6 08
Napoleon	9 98	10 08
Półimperiał	10 35	10 45
Łubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Łubel rosyjski papierowy	1 04	1 06
.00 marek niemieckich	62 —	62 00

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiaj	z dnia poprzedn.
Akceje węgierskie banku kredytowego	271 —	273 25
" Bank. anglo-austriackiego	103 75	101 —
" Unienbanku	193 —	189 50
" kolei Karola Ludwika	193 50	191 —
" kolei północnej	246 75	245 50
" kolei południowej (Lomb. rdz.)	76 50	73 —
" kolei państwowej	215 75	215 50
" kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	214 50	211 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 50	154 —
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	133 50
Akceje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	87 —	86 40
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	100 75	100 —
Losy regulacji Cisy		
Akceje Banku dla krajów koronnych	201 25	199 75
Renta węgierska złota 4 proc.	96 60	96 15
Akceje Bankverein	87 50	87 75
Rosyjski rubel papierowy	103 25	103 25
Losy premijowane węgierskie		
Akceje kredytowe	269 50	272 10
Akceje kolei Karola Ludwika		
Akceje kolei południowej		
Napoleonidory	10 03	—

Berlin, dnia 3. kwietnia 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	169 51	169 —
Akceje austriackie kredytowe	140 75	138 87
Akceje kolei Karola Ludwika	76 25	76 19
Austriackie banknoty	180 15	180 05
Akceje kolei południowej (Lombardy)	29 80	29 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	49 95	50 —

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospie-szyny	Pociąg osobo-wny	Pociąg mie-szany	Pociąg lokal-ny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze.	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Zawozego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Bełzca				4:22 *8:32
				11:18
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Zawozego		6:30		
Bełzca				9:16 *5:20
Przyjazd ze Lwowa do Sta-nisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. * W poniedziałek, wtorek i piątek.

Hotel Angielski

we Lwowie

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej
został z dniem 1go marca 1888 r.
przeniesiony do domu l. 21. ul. Karola Ludwika
i otwarty dla podróżnych z dniem 3. marca
Urządzony z korytarzami ogrzany — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się szan. Publiczności.

HANDEL
sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.
założony w roku 1841
poleca już świeżo nadeszłe Materje
wiosenne modne po bardzo przystępnych cenach.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Burek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
Dusznosc, Kaszle, Katary, Nowralgije
w PARVŹU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20
Wymagac podpisu jak obok na każdej rurce.
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

Nowo urządzony handel
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjański 10
poleca zbioru majowego:
1/2 kilo Congo — zhr. 1-60
" " Souchong czarna " 2-
" " " zbiór majowy " 3-
" " Kaysow czarna " 4-
" " Melange de Londres " 4-
" " Pecco " 3-
" " karawanowa " 4-
" " najprzedniejsza " 6-
" " Wysiewki herbaciane 1-30
" " najlep. herbat 1-60
Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

10.000 jabłoni 6-letnich
szczepów. w najszlachetniejszym gatunku po 40 cent. za sztukę.

Buraki po 1 zhr. 20 ct.
i **turnips** po 80 ct. za centnar, na karmę dla bydła około 100 korcy na sprzedaż w Towarzystwie ogrodniczem.
Adres: ulica Szymona l. 2. I. piętro.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% Asygnaty kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem
550 **Dyrekcja.**

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE Puder
ryżowy specjalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **Chies FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Folwark położony o 1 milę od Lwowa, a o 1 kilometr od stacji kolejowej tuż przy gościńcu murowanym, obejmujący 50 morgów gruntu z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi, nadający się bardzo dobrze do prowadzenia gospodarstwa mlecznego, z całym inwentarzem żywym i martwym, lub też bez tegoż, jest zaraz w wolnej ręce do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela łaskawie Administracja „Kurjera Lwowskiego“.

Zmiana lokalu

z hotelu Żorża
do hotelu **Francuskiego**

Główny skład



Przewidywanych amerykański

Mankietów i kołnierzy gumowych

1 para mankietów . . . 65 ct.
1 kołnierz wykładany . . . 35 „
1 kołnierz stojący . . . 25 „
dla księży po 10, 12 i 25 ct.
Spinki z maszynkami
od 3 ct do 25 ct.

Fartuszki z satyny gumowanej damskie i dzieciinne w najpiękniejszej fantazyjnej desenie
Cygarniczki z patronami czyszczącymi
wynalazku Pietrzyckiego poleca

Magazyn wyrobów gumowych M. KRIMMERA



Li tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Sapielhy 1. 27
przyjmuje wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.



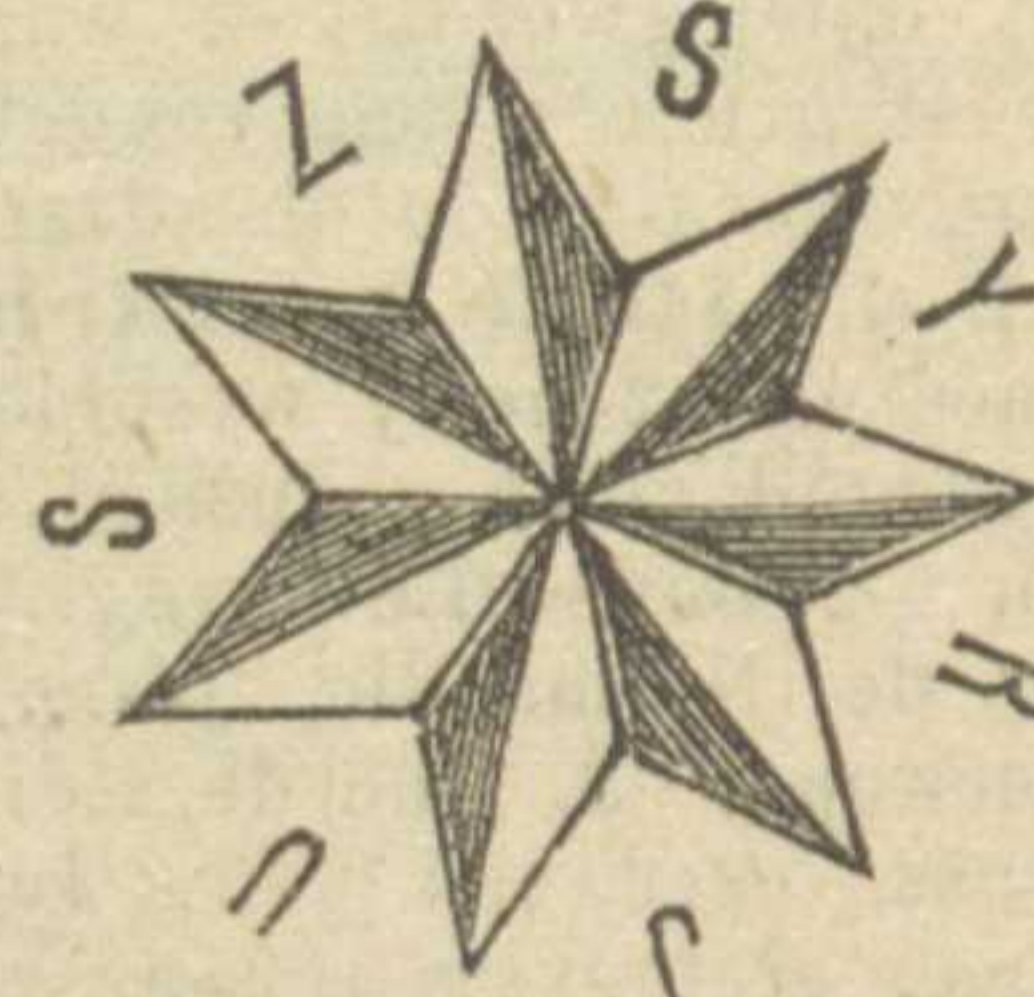
TYFUS
i większa część chorób powstaje z wody niefiltrowanej. Nagrodą uwieńczone, uznane za najlepsze filtry patentowane odpowiednie do wszelkich celów dostarcza
Pierwszy
austro-węgierski Zakład filtrów
C. Otto Pellikana
Wiedeń, Praterstrasse 78. Praterstern.
Filtry te odpowiadają wymogom sanitarnym, żądanym od dobrej wody do picia, pod każdym względem. Dr. Dr. med. Völkers. — Też wyłączny skład amerykańskich pieców, naftowych lamp błyskawicznych, wentylatorów i patentowanych nowości dla domu, kuchni, restauracji, kawiarni etc.
Ilustrowane cenniki gratis.

PRACOWNIA
sukien damskich i dzieciennych
oraz
Szkoła kroju francuskiego
JULJI DRABIKÓWNEJ
została otwartą we Lwowie
przy ul. Łyczakowskiej l. 6.
i poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

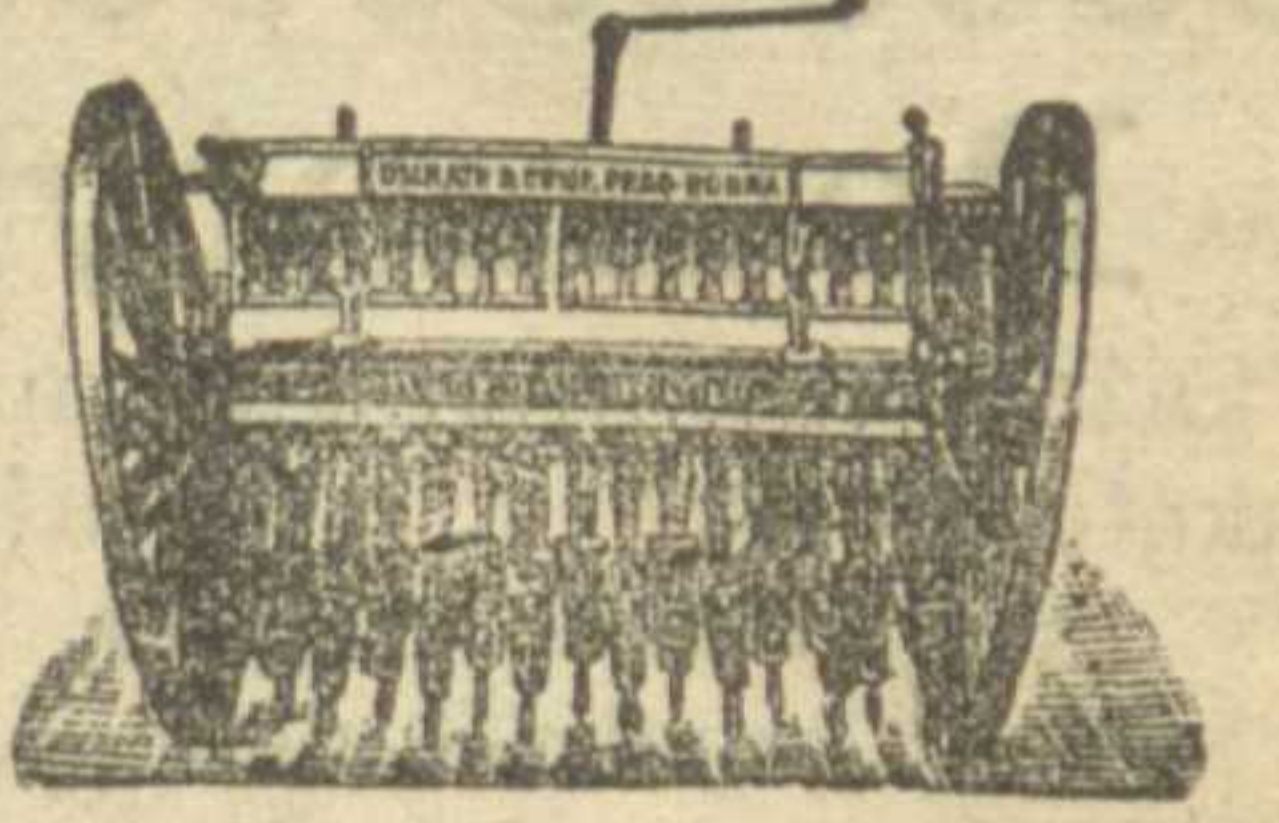
WE LWOWIE



Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtowej
we Lwowie:
1 kilogram zhr. 1-90.
na prowincji:
4 1/4 kl. zhr. 9-60 franco.
Odbiorcom nad 50 kłgr. opust.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Olejek chino-taninowy
przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b



Siewniki drylowe
najlepszego i najtrwalszego gatunku dostarcza pod kilkoletnią gwarancją

Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.
Katalogi na żądanie gratis.
FILJA we Lwowie pod własną firmą ulica Grodecka l. 61.

ZMIANA LOKALU!

Podpisany ma zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że z dniem dzisiejszym **przeniósł**

Skład obuwia
damskiego, męskiego i dla dzieci z domu pod l. 13. w Rynku na ulicę Teatralną l. 3. do lokalu śp. Marcina Dworzaka obok Wpp. Braei Wrońskich i Wp. Kropiowskiego, naprzeciw kościoła Archikatedralnego.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, najprzejmiej proszę o takowe i nadal, zapewniając, że usilnie starać się będę, dostarczać moim P. T. Odbiorcom obuwia trwałego, eleganckiego i niedrogiego. Z szacunkiem
Józef Barszczyński.

Znakomita pasta roślinna à la Boutemard

Nabyć można w Laboratorjum chemicznym
ADOLFA POKORNEGO
(przedtem W. TEPY)
Lwów, Wałowa 15.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Mieszkania i sklepy
po l cencie od wyrazu.

Wygnaniec z Prus, rutynowany kupiec z wykształceniem, poszukuje posady kasjera, zarządcy domu, pisarza i t. p. w mieście lub na wsi. Może złożyć 2—3 tysięcy zhr. kaucji. Łaskawe zgłoszenie pod adr. Wygn. z Prus w Adm. Kurjera. 590

Ulica Kalecza 14. trzy pokoje przedpokój, kuchnia, spiżarka z dwoma wychodami I. piętro balkon. 2 pokoje kuchnia. 599.

Poszukuję zastępstwa w kraju lub w Rosji, z któremi stosunkami jestem dobrze oznajomiony, lub też posady pełnomocnika, kontrolera, kasjera przy większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod literami E. E. w Administracji Kurjera. 586

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep**, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego. Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.**

Ekspedytor pocztowo-telegraficzny znajdzie niezwłocznie umieszczenie. Pensja 360 zhr. oprócz mieszkania, usługi, światła, opału i śniadania. Kaucja w papierach lub poręce. Praktykant może być przyjęty; c. k. urząd pocztowy w Storożynie. 598

2 pokoje w mezaninie plac Halicki 10. od 15. kwietnia. 596

Szkoła deklamacji Stanisława Kopki z dniem 1. kwietnia przeniesioną została na ulicę Sykstuską l. 8. Prywatnie przygotowuje również do sceny i deklamacji koncertowej. 600

4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia II. piętro Koralnička l. 4. 572

Realność we Lwowie ulica Szeptyckiego l. 15, składająca się z 2 domów parterowych, pięknego ogrodu, placu pod budowę, jest spowodu wyjazdu pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania; dla emerytowanych bardzo stosowne. 601

2 pokoje, kuchnia, w oficynie I. piętro — 2 pokoje, kuchnia w oficynie II. piętro. Rynek 26. 573

Najtańsze źródło do nabywania wszelkich potrzeb do krawieczyzny i haftów. Maurycy Bałaban plac Marjański l. 8. Lwów. 569

Ulica Kopernika l. 29. obok św. Łazarza I. piętro są 3 pokoje z przynależnościami zaraz do wynajęcia. 591

Korespondencje prywatne.

Alfa poszukująca Omegi znajdzie Go pod adresem „Sfinks“ poste rest. Lwów. 597

Do wynajęcia

lokale na sklepy w domach: l. 17 i 19 ulica Krakowska (1 ulica Korniańska) we Lwowie. Bliższych informacji udziela kancelarja instytutu „Narodny Dom“.

Reumatyzm

i każde inne cierpienie nerwowe, jakoto podagra, newralgia i stan osłabienia zostaną pewnie szybko i usunięte

za pomocą nowo zkonstruowanych
aparatów
elektro-galwanicznych

Łatwe w zastosowaniu dają te przez powagi lekarskie używane i polecane aparaty znakomity skutek i dlatego poleca się je wszystkim chorym.

Fabryka aparatów elektro-galwanicznych w Lauenburgu na Pomorzu.
Główny skład
u p. Adolfa Kanarienvogla
Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12.

ZAKŁAD OGRODNICZY Józefa Urzy w Stryju

poleca Szanownej P. T. Publiczności najświeższe i wypróbowane nasiona roślin warzywnych i kwiatowych po umiarkowanych cenach, dalej gwoździków wazonowych w najpiękniejszych odmianach za 10 sztuk 1 zlr., gwoździków do sadzenia w grunt w tem roku kwitnących 15 sztuk 1 zlr., Malwy szkockie dwuletnie w 12 kolorach 12 sztuk 1 zlr., Pernisy do obsadzania kłobów 15 sztuk 1 zlr., Kwiaty do obsadzania kłobów kobiercowych 100 sztuk 1 zlr. **Róże uszlachetnione** na dzieckach od 1/2 do 1 1/2 metra wysokich 12 sztuk 5 zlr., Róże płaczące nad 2 metry wysokie 12 sztuk 8 zlr., Róże 3 letnie w zdrowych i dobrze zakorzenionych egzemplarzach z dużymi koronami 12 sztuk 10 zlr.

1. Anna de Diesbach, jasno różowa. 2. Berte Leveque, biała. 3. Baron Vitat, blade różowa. 4. Charles Lefebre, purpurowa. 5. Cocuette de Normandie, jasno różowa. 5. Captain Christy, cielisto różowa. 7. Duc de Wellington, ciemno czerwona. 8. Duc de Edinbourg, carminowo czerwona. 9. Duc de Rohan, cynobrowa jasna. 10. John Keynes, czerwona. 11. Julie Touvais, cielisto różowa. 12. Josephine Robert, ciemno różowa. 13. La France, srebrzysto różowa. 14. Mdm. Charles Crapete, wiśniowo czerwona. 15. Mdm. Vidot, białe cielisto. 16. Mdm. Amelie Baltet, blade różowa. 17. Mdm. Bounin, różowa. 18. Mdm. Charles Truffaut, blade różowa. 19. Mdm. Julie Percevd, różowa. 20. Mdm. Marie Cvintet, różowa. 21. Mdm. Therese Levat, różowa. 22. Mdm. Lydia Marty, cielisto różowa. 23. Mdm. Viktoire Helye, blade różowa. 24. Mdm. Standish, blade różowa. 25. Marcus Boella, cielisto różowa. 26. Marthurin Regnier, różowa. 27. Princesse Imperiale Clothilde, biała. 28. Reine des Beutes, cielisto biała. 29. Reine des Belges, jasno-czerwona. 30. Reine de Castille, cielisto. 31. Reine de Danemark, cielisto. 32. Reine des Blanches, czysto-biała. 33. Triomphe de le Exposition, aksamitna-czerwona. 34. Triomphe de Valenciennes, lilowo-różowa. 35. Triomphe de Rosomanes, ciemno-karminowa. 36. Triomphe de Toulouse, aksamitno-czerwona. 37. Triptoleme, szkarłatno-czerwona. 38. Thérèse, srebrno-różowa. 39. Aimee Vibert, czysto-biała. 40. Reve d'or, ciemno-żółta. 41. Amedee de Langlois, purpurowo-czerwona. 42. Louise Margottin, blade różowa. 43. Malmaison rouge, ciemno-czerwono-aksamitna. 44. Ducher, biała. 45. Marechal Niel, ciemno-żółta. 46. Marie de Beaux, biała. 47. Rosea flora, jedwabno-różowa. 48. Reine de Portugal, miedziano-ciemno-żółta. 49. Natascha Metschersky, cielisto-biała. 50. Pappillon, miedziano-różowa. 51. Reine Maria Henriette, wiśniowo-czerwona. 52. Socrates, ciemno-różowa. 53. Sulfureux, żółta. 54. Safrano, szafranowo-żółta. 55. Smiths gellow, żółta. 56. Ma tante Auroré, miedziano-żółta. 57. Souvenir d'un ami, mieszana różowa. 58. Souvenir Mdle. Pernet, cielisto. 59. Souvenir de Paul Neron, żółtk z różowem. 60. Souvenir de Madame Pernet, blade różowa. 61. Souvenir de Georges Sand, różowa. 62. Souvenir de Marie Detrey, różowa. 63. Souvenir de l'empereur Maximilien karminowo-czerwona. 64. Sylphide, cielisto-żółta. 65. Shirley Hibert, biała. 66. Madame la Princesse de Bourbon, miedziano-różowa. 67. Juliette Halfen, cielisto-różowa. 68. Madame Victor Verdier, karminowa. 69. La sirene, purpurowo-fioletowa. 70. Souvenir de President Lincoln, karminowa-ciemna. 71. Mayerberg ognisto-pasowa. 72. Madame Gabriel Luzet, różowa. 73. Madame Caroline Küster, żółta. 74. Inocenta Pirola, biała. 75. Marquis de Balbiano, biała z różowem. 76. Guillete cielisto-biała. 77. Marchal Terrey, karminowo-pasowa. 78. Madame Forestiere, biała środek różowy. 79. Madame Fortado, amarantowa. 80. Bourbon, amarantowa. 81. Paul Neron, ciemno-różowa. 82. Victor Waregut, biała różowo nakrapiana. 83. Maria Rady, ognisto-pasowa. 84. Madame Laurent, wiśniowo-czerwona. 85. 85. Barone Prevost. 86. Francoise du Foi koralowo-pasowa. 87. Madame Charles, nankinowo-żółta. 88. 89. Centofolia rosea. 90. Jaques Waregut. 91. General Baral, fioletowo-pasowa. 92. Triumph de Exposition, amarant pasowa. 93. Comtesse de Paris bialo-karminowa. 94. Thea ala France. 95. Triumph de Luxemburg. 96. Provenecalis Comandant Beau, różowa białe prążki. 97. Mdm. Clorinte Leblande, pasowa. 98. Belle Buldens, biała. 99. Terese Rumund, aksamitno-pasowa. 100. Eudoxia pendula, róże wiszące (płacząca). 101. Alice Fontaine, blade różowa. 102. Amides Philibard, ciemna. 103. Bossie Johnson. 104. Mdm. Fauener, ciemna. 105. Bourbon Thyband. 106. Duarte de Olivier, żółta. 107. Imperatrice. 108. Senator Faure, ciemno-pasowa. 109. Belle de Bordeaux, różowa z białem. 110. Souvenir de Française, blade różowa. 111. Maria Aeary, cielisto-biała. 112. General Decan, ognisto-pasowa. 113. Comte Horace Choiseul cynobrowo-pasowa. 114. Baron Prevost, różowa. 115. Madame Fronceto Pitel, biała z różowem. 116. Pierre Notting, kasztanowo czarna. 117. Souvenir Lincoln, wiśniowo-czerwona. 118. Souvenir de Malmaison, biała. 119. Panasche de Luxemburg, purpurowo-fioletowa. 120. Mademoiselle Charlotti Diodoma, ciemno-pasowa. 121. General Milardowicz, ciemno-różowa. 122. Mdm. Nerard, blade różowa. 123. Cornelia pasowa. 124. Remontant, amarantowa. 125. Mdm. Pittel, biała z różowem. 126. Glorja de Bordeaux, jasno-różowa. 127. Guilet fantaise, różowa z białymi paskami. 128. Bourbon Amazone, biała z różowem. 129. Paul Verdier, jaskrawo-pasowa. 130. Pius IX, karminowo-pasowa. 131. Paulina Laboute, cielisto-różowa. 132. Clara, miedziano-różowa. 133. Lamargue, bialo-żółta. 134. Belle Auguste, biała. 135. Clemens Nabonnand, żółto-różowa. 136. Madame Faliot, nankinowo-żółta. 137. Jamae d'ar, złoto-żółta. 138. Aime Fibert, biała. 139. Claire Carnot, żółto-różowa. 140. Abel Carriere, nankinowo-żółta. 141. Caroline Lariesse, bialo-cielista. 142. Gloria Djon, szamowo-żółta. 143. Margueritte Bonnet, cielisto-biała. 144. Luise Labie, purpurowo-fioletowa. 145. Baron Gonello, amarantowa. 146. Lady Emilia Pel, biała z różowem. 147. Thea Amabilis, duża cielisto. 148. Empereur de Marok, czarna. 149. Naieset Correlia pasowa. 150. Marechal Niel, ciemno-żółta.

Polecając się usłudze Szanownej P. T. Publiczności upraszam o łaskawe poparcie i względy Z głębokim szacunkiem
Józef Urza.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

R. Dahms & Comp. Hamburg

eksport i import wszelkich gatunków jelit i innych surowych produktów. Ścisłe rzetelna obsługa. Rekomendacje najlepsze.

Wszeh nauk lekarskich

Dr. K. Radlmesser

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych ulica Zielona 1. 5.

od 1 do 4.

Choroby ust i zębów

jako to: ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust
która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**
utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 zlr. i 1.40 zlr. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach po 1 zlr. 22 ent. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct. Plomba do zębów w etui 1 zlr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześniej niszcza.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

FABRYKA

maszyn i wyrobów żelaznych Th. BREDTA w Otyjni

Warsztat mechaniczny, kotłarnia, odlewnia żelaza i kruszcza, kuźnia parowymi młotami specjalnie urządzona dla wyrobu narzędzi wiertniczych i potrzeb przemysłu i górnictwa

ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że z dniem 21. b. m. objął dyrekcję fabryki p. Stanisław Horoszkiewicz, dotychczas starszy inżynier fabryki maszyn, firmy Orthwein, Markowski & Karasiński w Warszawie.

Na podstawie gruntownych wiadomości fachowych i dotychczasowego doświadczenia przy odpowiednem urządzeniu zakładu i znacznych środków pomocniczych, nowa dyrekcja będzie się stajana jak najakuratniej zadość uczynić, aby zyskać i utrzymać nadal ich względy, jakimi zakład ten dotychczas się cieszył.

Za wykwinność gustu 3 medale.

Magazyn mód i kwiatów

pod firmą

Anna Szalkiewicz

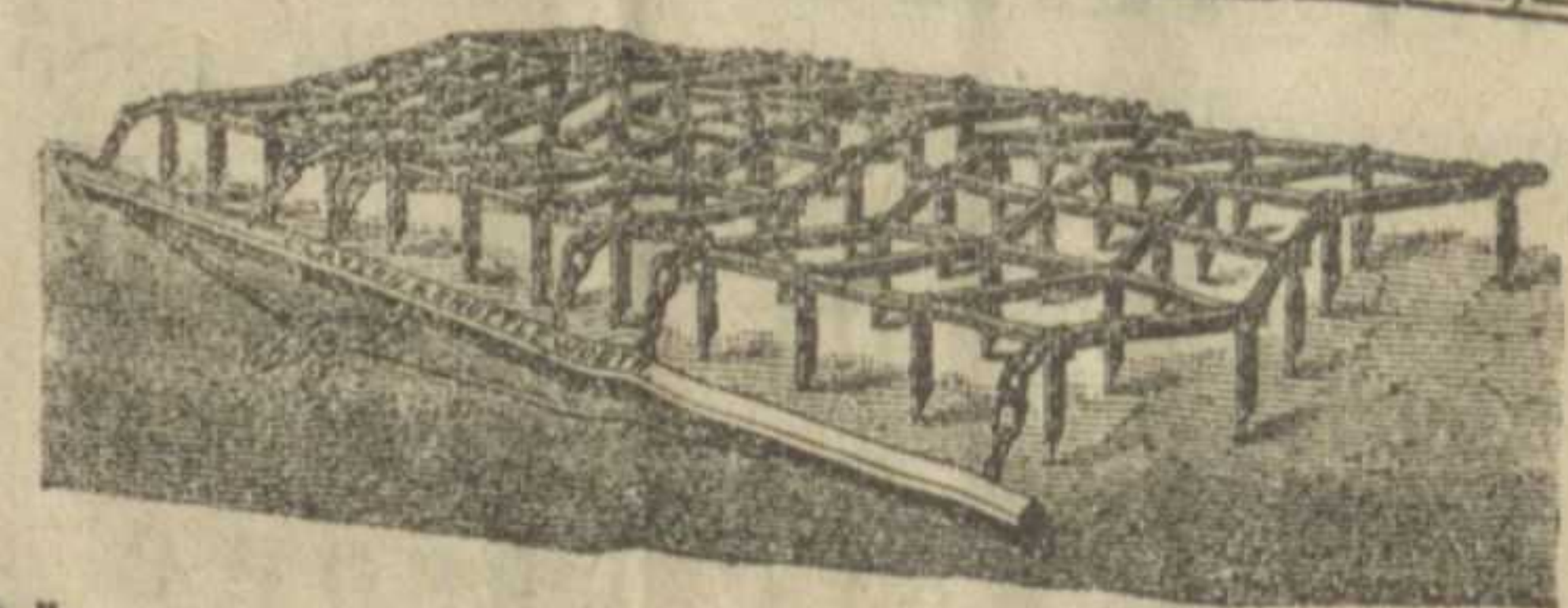
dawniej M. Pappius

we Lwowie, ulica Akademicka liczbą 12.

po leca

najmodniejsze kapelusze damskie

w wielkim wyborze na sezon wiosenny.



Clayton & Shuttleworth FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

Lwów, ulica Grodecka 1. 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swoje najnowsze wyroby **plugów, bron, walców i siewników**, zaś jako wyłączni zastępcy R. Sacka tegoż znane fabrykaty po cenach oryginalnych.

Reparacje wykonują w swoim jak najlepiej urządzonym warsztacie jak najdokładniej i tanio.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Skład komisowy mają **L. S. CZEKOŃSKI** w Czortkowie.